Ner 128. Kraków, Sobota 4 Czerwca 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 3 czerwca.

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli kiełkującego we Francyi ruchu katolicko-republikańskiego, założyciel i naczelnik „Ligi narodowej“ w Bordeaux, p. Gaston David, pisał w marcu b. r.: „Związek chrześciańskiej Francyi“ ma jeszcze przed sobą kilka godzin życia. Kardynał Richard czuwa i będzie umiał w chwili właściwej poskromić bunt, dając dymisyę zarządowi Związku.“ W dniu 13 maja b. r. sprawdziła się przepowiednia p. Gastona David.

Tyle mylnych komentarzy wywołało to rozwiązanie Związku, tak błędnie zostało pojęte za granicami Francyi, a tak fałszywie przedstawione w pewnej części prasy francuskiej, że warto zastanowić się nad właściwem znaczeniem tego faktu, warto tem bardziej, ile że jest on ważnym krokiem naprzód w procesie wewnętrznego przeobrażenia, który rozgrywa się w tej chwili we Francyi.

Niewątpliwie szlachetne były pobudki, które wytworzyły rzucone w roku 1891 hasło jednoczenia we Francyi ludzi na gruncie „wyłącznie katolickim.“ Było ono naturalną reakcyą w podwójnym kierunku: na prawo przeciw „jakobinom prawicy“ w stylu p. Cassagnac, który w *Autorité* w obronie monarchizmu — p. Cassagnac nie wie dobrze, jakiego monarchizmu? — prowadził zaciekłą walkę z nuncyaturą paryską, z kardynałem Lavigerie, a w końcu z Leonem XIII; na lewo reakcya ta zwracała się przeciw republikańskim sekciarzom odcienia p. Artura Ranc, który chce, „aby katolicy pozostali zawsze *des émigrés de l'intérieur*, o ileby nie zgodzili się wyemigrować na zewnątrz, czemby mu jeszcze większą sprawili przyjemność.“ Jest to ten sam p. Ranc, o którym powiedziano, że nie zadawalnia się jednym ministrem wojny; potrzeba mu ich dwóch: jednego przeciw Prusakom, drugiego (zwanego pospolicie ministrem spraw wewnętrznych) przeciw katolikom!

Jako reakcya więc przeciw tym sprzecznym skrajnościom powstało hasło „terenu wyłącznie katolickiego,“ hasło ignorujące zupełnie kwestyę formy rządu. Choć naturalne, hasło to było — powiedzmy to otwarcie — spóźnione. Było ono na czasie wtedy, kiedy republikanin i wróg Kościoła były we Francyi pojęciami zupełnie równoznacznemi — bardzo to zresztą niedawna przeszłość — kiedy stronnictwo katolickich republikanów należało do utopij, w które wierzył silnie taki Stefan Lamy lub Raul Duval, ale które wywoływały uśmiech politowania u polityków „praktycznych,“ praktycznych *a non practicando*. Katolik, który już stracił ufność w restauracyę monarchiczną, — a więc większość ogromna katolików francuskich po epizodzie Boulangera, — a który z drugiej strony Republikę uważał zamkniętą dla siebie, katolik taki znajdował dla siebie miejsce tylko na gruncie „wyłącznie katolickim.“

W roku ubiegłym ludzie trzeźwi nie powinni już byli oddawać się takim pesymistycznym iluzyom. Jestto rok, który w dziejach nowożytnej Francyi stanowić będzie kiedyś, widzialną dopiero z daleka w całej swej doniosłości epokę, rok, w którym, jak powiedział trafnie jeden z najznakomitszych pisarzy politycznych francuskich, monarchiści uczuli, że umierają, a radykalni, że nie są nieśmiertelni, rok fermentowania idei, zawartych w słynnym algierskim toaście ks. Lavigerie z dnia 12 listopada 1890 r., przygotowywania umysłów do wspaniałej Encykliki Leona XIII z 16 lutego 1892 r.

Tymczasem ten pesymizm właśnie, o którym mówimy, leżał na dnie idei, która powołała do życia „Związek chrześciańskiej Francyi.“ Nie było go z pewnością w intencyi założyciela Związku, kardynała Richard, ale był widoczny w składzie komitetu. Takie nazwiska, jak pp. Chesnelong, Keller d'Herbelot, a zwłaszcza nieuniknionego barona de Mackau, wskazywały wyraźnie, że monarchiści obrali po prostu tylko nową metodę postępowania, „zajęli — jak mówi p. David — stanowisko „wyłącznie katolickie,“ jako jedyne stanowisko nierepublikańskie, które dawało im jeszcze widoki powodzenia.“ Pominęliśmy w szeregu imion członków komitetu imię najświetniejsze, imię hr. de Mun, gdyż wielki polityk katolicki oddawna już nie monarchicznej sprawie, ale reformie socyalnej oddał w usługi swoje siły, talent i wymowę.

Tak więc sygnaturą Związku od samego początku była dwuznaczność i sprzeczność: dwuznaczność, bo w ominięciu kwestyi formy rządu nie było jej zaniechania, sprzeczność, bo komitet myślał inaczej, niż założyciel Związku.

Kwestya składu komitetu sama w sobie nie była wcale kwestyą obojętną ze względu na sprawę, której Związek miał służyć. Nie trzeba zapominać, że gdzie szło o tak bardzo zasadniczą zmianę kierunku działania, jak ta, której domagał się od katolików francuskich Ojciec święty, tam na czele nie trzeba było stawiać ludzi, osobiście najszlachetniejszych i najszanowniejszych, ale całą swoją przeszłością, tradycyami osobistemi, sympatyami najściślej związanych ze sprawą monarchiczną. Trudno wymagać od katolików francuskich, aby z zupełną ufnością w powodzenie sprawy wchodzili po latach dwudziestu do Republiki pod wodzą... monarchistów.

Rozumieli to wybornie niektórzy z tych monarchistów sami. W jednym z tych doskonałych „Listów dzikiego człowieka“, które ks. Dugué de La Fauconnerie od czasu do czasu nadsyła redakcyi *Figara*, pisał on w sprawie, o której mówimy: „Przedewszystkiem nikogo ze starych partyj! ani p. X., ani p. Y., ani p. Z., żadnego *Dugué de La Fauconnerie!*“ Słusznie powiedziano, że na dwudziestu członków komitetu „Związku chrześciańskiej Francyi“ przynajmniej dwunastu powinno było pójść za przykładem księcia, który z całem zaparciem się siebie sam wyłączył się z akcyi, ażeby sprawie nie szkodzić.

To też dla wszystkich tych, którzy zgodnie ze wskazówkami Leona XIII przyszłość katolików francuskich widzą w lojalnem, bez zastrzeżeń przyjęciu Republiki, rozwiązanie komitetu Związku jest, jak powiedzieliśmy, ważnym krokiem naprzód w przeobrażeniu się wewnętrznych stosunków francuskich. Choć fakt to tak świeży, nie pozostał on jednak już bez następstw praktycznych. Pierwszem z nich jest deklaracya republikańska hr. de Mun w Grenoble. Jest ona naturalnem uzupełnieniem rozwiązania komitetu Związku, z którego hr. de Mun zresztą wystąpił był jeszcze poprzednio. Deklaracya jego jest dlatego objawem niezmiernie doniosłym, bo oznacza ona, że całe potężne wśród ludności francuskiej stronnictwo katolików dążących do reformy społecznej, stanęło na gruncie ostatniej Encykliki Ojca św.

Niebawem zastanowimy się nad bezpośredniemi politycznemi następstwami tego zwrotu, dokonanego pod wpływem Papieża, a przedewszystkiem nad zmianą, jaka wskutek tego nastąpi w zewnętrznych warunkach egzystencyi stronnictwa przyszłości — konstytucyjnej prawicy francuskiej. Zobaczymy, czy już dziś, po tych wszystkich wypadkach, wolno we Francyi myśleć o zasadniczo różnem ugrupowaniu się stronnictw politycznych, o organizacyi partyi, która, nim powstała, otrzymała już swoją charakterystyczną nazwę: stronnictwa torysów francuskich!

Przegląd polityczny.

Pomimo kilkakrotnie powtarzanych wotów nieufności całej frakcyi konserwatywnej parlamentu niemieckiego, pozostał Helldorff członkiem naczelnego wydziału stronnictwa, tak zwanego komitetu jedenastu, jeszcze dotychczas, i brał udział w jego posiedzeniach i uchwałach, jako przewodniczący prawem starszeństwa, po śmierci Kleist-Retzowa. Chcąc go zmusić do ustąpienia, najwybitniejsi członkowie wydziału jak Levetzow, Rauchhaupt i inni, złożyli swoje mandaty do zarządu, a gdy ich dymisya została przyjęta i zgromadzenie stronnictwa postanowiło nowe wybory całego wydziału przeprowadzić, nie pozostawało Helldorffowi nic innego, jak pójść za przykładem swoich kolegów. Do nowego zarządu Helldorff nie został wybrany, a donosząc o tym fakcie w swym organie, oddaje swoją sprawę pod sąd opinii ogółu wyborców. Helldorff, który został wybrany do parlamentu na zasadzie konserwatywnego programu, który następnie opuścił, aby paść w objęcia liberalizmu, powinienby teraz zwrócić swój mandat wyborcom i prosić ich o zatwierdzenie swego postępowania, lub kandydować jako członek narodowo-liberalnej partyi. Gdy jednak wybór jego ponowny jest bardzo wątpliwy, nie zechce oczywiście Helldorff narażać się na niepewny wynik głosowania. *Köln. Ztg* biada nad prześladowaniem swego nowego przyjaciela i opłakuje zaślepienie i nietolerancyę konserwatystów, którzy uporczywie odtrącają polityka tego pokroju co Helldorff. Te wywody narodowo-liberalnego dziennika dowodzą najlepiej, w jak zupełnej sprzeczności do swych dawnych przyjaciół stanął Helldorff. W obecnem bowiem położeniu politycznem program *Köln. Ztg* niema prawie zupełnie stycznych punktów z kierunkiem konserwatywnego stronnictwa i jest raczej antytezą tego ostatniego.

Rosyjskie dzienniki podają sensacyjną, choć zbyt nieprawdopodobnie brzmiącą wiadomość, iż pomiędzy Włochami a Bułgaryą zawartym został układ, na mocy którego emigranci włoscy będą osiedlani w niektórych mniej zaludnionych prowincyach Bułgaryi. Rząd włoski wysyła na początek 1.000 rodzin, którym Bułgarya daje bezpłatnie grunta, a odnośny ukaz księcia Ferdynanda jest już, czy ma być wkrótce ogłoszony w urzędowym dzienniku bułgarskim. Ze względu na religię przyszłych osadników, dopatruje się *Nowoje Wremia* w całym tym fakcie katolickiej, a zatem także polskiej „intrygi“ i wywodzi ztąd, że Stambułow i książę Ferdynand zdali się już zupełnie na łaskę i niełaskę trójprzymierza. Do licznych „naiwności“ rosyjskiej prasy trzeba dołączyć ten jeszcze epizod.

Lojaliści angielscy w Irlandyi grożą wojną domową na wypadek zaprowadzenia Home-rule, a organa ich, w hrabstwie Ulster wychodzące, zapowiadają, iż Anglicy tamtejsi odmówią bezwarunkowo posłuszeństwa wszelkim uchwałom przyszłego irlandzkiego parlamentu, i nie uznają żadnych władz, mianowanych przez rząd centralny w Dublinie. Wiadomo, że hrabstwo Ulster było w swoim czasie skolonizowane przez Anglików, którzy w niem mają teraz rzeczywiście większość. Angielscy unioniści wyzyskują tę okoliczność, aby przekonać opinię publiczną w Anglii, że nadanie Irlandyi szerokiego samorządu, wywoła stanowczy opór tamtejszych Anglików, którzy bądź co bądź stanowią jedyny żywioł, na który każdy rząd angielski bezwarunkowo liczyć może. To też pisma konserwatywne podsycają agitacyę w Ulster, dając do zrozumienia, że w razie zamieszek armia brytańska nie może stać po stronie Irlandczyków. Jestto w każdym razie polityka nader niebezpieczna, a Gladstoniści mają zupełną słuszność, potępiając ten manewr wyborczy, który podnieca tylko namiętności mas i zaostrza narodowe i religijne przeciwieństwa.

W sprawie znanego listu kardynała Ledóchowskiego do amerykańskiego episkopatu, piszą katolickie dzienniki, że Papież wcale się nie trzyma zasady, aby mianować dla Stanów zjednoczonych wyłącznie biskupów angielskiego pochodzenia. — I tak obecnie arcybiskup Milwauke, Katzer, jest Niemcem, do tejże narodowości należą biskupi w La Crosse i Green Bay, a biskupem w Ogdensburgu został świeżo mianowany Francuz Dr Gabriels. Chodzi tylko o to, aby nominacye biskupów usunąć zupełnie od świeckich wpływów i politycznych namiętności, które prowadzą zwykle do niebezpiecznych rozdwojeń.

Zajścia w Ugandzie zwróciły na siebie uwagę Europy, a postępowanie pełnomocników angielskiego towarzystwa Afryki wschodniej w tych wypadkach przedstawia się w coraz dziwniejszem świetle. Uganda, jak wiadomo, jest jedynym krajem środkowej Afryki, w którym chrześciaństwo zdobyło sobie stanowczą przewagę, a wszyscy prawie jego mieszkańcy przyjęli z rąk europejskich misyonarzy katolicyzm lub protestantyzm. Wkrótce jednak nietolerancya i chciwość pastorów anglikańskich wywołały niezgodę pomiędzy krajowcami obu wyznań, które doprowadziły ostatecznie do krwawego starcia. Angielskie towarzystwo Afryki wschodniej utrzymuje w Mengo, stolicy Ugandy, fort, uzbrojony działami, którego komendantem jest kapitan Lugard. Gdy pomiędzy katolikami a protestantami rozpoczęła się walka, Lugard stanął po stronie tych ostatnich, pomimo że na czele katolików stał król Ugandy Mwanga. Angielskie kartaczownice rozstrzygnęły walkę na korzyść protestantów, którzy katolików wymordowali lub wypędzili z kraju, króla Mwangę zdetronizowali i osadzili na jego tronie jakiegoś protestanckiego murzyna; — kapitan Lugard i jego żołnierze dopuścili się przy tej sposobności wielu okrucieństw, które tem się tłómaczą, iż angielska siła zbrojna w Ugandzie składa się prawie wyłącznie z najemników mahometańskich, czyli z dawnych handlarzy niewolników. Zachowanie się chrześciańskiego oficera, który na czele mahometan mordował katolickich murzynów, wywołało oburzenie w całej Europie, które znalazło swój wyraz w interpelacyi, wniesionej w parlamencie francuskim przez księcia Arenberga i towarzyszy. Rzeczywiście Francya pierwsza powinna była zabrać głos w tej sprawie, gdyż misyonarze katoliccy w Ugandzie są Francuzami, a prócz tego Anglicy na każdym kroku stawiają trudności francuskim ajentom w Afryce, jak to się stało niedawno z Mizonem, któremu angielska kompania Nigru nie pozwoliła przybijać do brzegów tej rzeki, wbrew międzynarodowym traktatom, zapewniającym zupełną swobodę żeglugi na Nigrze. Zajścia w Ugandzie mają pewne znaczenie polityczne, gdyż w połączeniu z innemi kwestyami spornemi w Afryce mogą one z jednej strony spowodować niejakie naprężenie pomiędzy Francyą a Anglią, z drugiej strony będą niewątpliwie wyzyskane podczas nadchodzących wyborów przez stronników Gladstona, jako argument przeciwko polityce lorda Salisbury.

Korespondencya „Czasu“.

Rzym 30 maja.

(W) To, co się dzieje od kilku dni w Izbie poselskiej, jest poprostu nie do uwierzenia. Dnia 5 maja, pomimo poparcia, użyczonego p. Luzzattiemu, ówczesnemu ministrowi finansów, przez pewien wielki dom kredytowy, gabinet Rudiniego został obalony, ponieważ wyrzekł się oszczędności, obiecanych w chwili objęcia władzy; dzisiaj obalony jest gabinet Giolittiego, pomimo iż przedstawił Izbie program oszczędności radykalnych. Ażeby wyjaśnić te przesilenia, następujące jedno po drugiem (możnaby powiedzieć: te przesilenia stałe), oskarżają niektórzy ministeryum Giolittiego, że jest tylko przednią strażą gabinetu Crispi-Zanardelli; ale pominąwszy już to, że trudno przypuścić, aby p. Giolitti okazał gotowość do manewru, sprzeciwiającego się jego miłości własnej a korzystnego dla jego politycznego rywala, jeszcze mniej prawdopodobne jest, aby cała grupa Piemontczyków ustąpiła dobrowolnie miejsca gabinetowi południowemu. Inni mówią przeciwnie, że Izba czyni opozycyę rządowi dlatego, ponieważ nie został utworzony przez przywódców stronnictwa, które stara się reprezentować. Jeżeli to prawda, mówią, że lewica stoi u steru rządów, niechże nie kto inny tylko jej przywódcy rządzą krajem.

Cokolwiekby było, jest rzeczą pewną, iż obecne przesilenie jest o tyle ważniejsze, o ile nawet korona została w nie wciągniętą. W istocie zapytują się powszechnie, dlaczego król nie dał Rudiniemu upoważnienia do rozwiązania Izby,

NAJMŁODSI.

(68) POWIEŚĆ

przez *Adama Krechowieckiego.*

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Odwrócony od błyszczącego świata, zapatrzony ponuro w nieprzebitą ciemność nocy, przebiegał Zygmunt myślą to wszystko, co przebył w ciągu pobytu swego w Paryżu.

Do czego dojdzie na tej drodze? jaki osiągnie rezultat? Czy ów dobrze płatny sekretaryat u księcia de Sarthes, to już ma być wszystko? to już treść całego życia? Na cóż się zdały te wszystkie udręczenia, jakie przebywał? Przyjąć byt łatwy, dać zmarnieć, zmilknąć wszystkiemu, co się w niespokojnej duszy kołacze, i żyć z dnia na dzień do końca... Na co się przyda wszelki wysiłek woli?

Uśmiechnął się gorzko.

— Woli!... — powtórzył półgłosem — zkąd te pojęcie tuła się w mózgach ludzkich, skoro nic nie potwierdza istnienia tej woli?

Nie darmo studyował pesymistyczne teorye filozofii współczesnej. W połączeniu z niemi, to, co od Flauberta usłyszał, co mu doświadczenia pewne przyniosły, dopełniło miary wątpień w jego duszy. Na gruncie rozgoryczenia i smutku, z jakim do Paryża przybył, przyjęło się to tem łatwiej i wybujało.

— Złudzenie... wszystko złudzenie! — powtarzał w duchu.

Czyż złudzeniem był i ten świat strojny, piękny, który go otaczał? Czyż złudzeniem był ten śmiech o dźwięku srebrzystym, który nagle zabrzmiał mu w uszach, tuż blisko i echem odbił się w głębi duszy?

Odwrócił się szybko. Obok, w blasku barwnych świateł, w sukni jasnej, mocno wyciętej, przechodziła Irena. Widział jej ramiona prześliczne, jak utoczone i pierś silną, białą, marmurową, falującą teraz gwałtownie.

Przy niej szedł ten sam niemłody mężczyzna, którego dostrzegł Zygmunt pierwszego dnia po swoim przyjeździe do Paryża w parku Monceaux. Książę de Sarthes! wytworny w każdym ruchu, wyświeżony, pogodny, rzucający śmiałe słowa, a jeszcze śmielsze spojrzenia.

Książę de Sarthes... zawsze on! jutrzejszy może jego pryncypał, którego rozkazów za pieniądze słuchać będzie musiał!

A ona — Irena — ta, która przed kilku dniami sama rzucała mu się niemal na szyję, wyznając swą miłość i wyzywając jego wyznanie, uśmiechała się teraz do księcia, ponętna, rozkoszna....

Zygmunt drgnął mimowoli. Zdawało mu się, iż ona wie o jego tu obecności i umyślnie tak zalotnie się uśmiecha, aby go drażnić.

Salon, w którym stał Zygmunt, ukryty we framudze okna, dotychczas pusty, zaczął się teraz zaludniać. Przechodzono tutaj gromadnie z innych salonów, bo Ola miała popisywać się śpiewem. Niebawem weszła, wsparta na ramieniu hr. Jakóba.

Wysoka, smukła, szła powolnie, uśmiechając się łagodnie a smutno. Oczy jej patrzyły przed siebie bez ożywienia; przechodziły z miejsca na miejsce, z osoby na osobę, nie zatrzymując się dłużej na nikim i na niczem, jakby kogoś szukały... Może Zygmunta, który od owego zajścia z Ireną, nie był ani razu u Oli i nie rozmawiał już z nią jak dawniej.

Stanęła przy fortepianie. Zygmunt z ukrycia swego widział doskonale jej całą postać wyniosłą wspaniałą a poważną. Wyglądała jak posąg wśród innych kobiecych postaci, poruszających się żywo, strojnych, świecących brylantami i ramionami obnażonemi. Ona jedna w czarnej sukni, pod szyję zapiętej, bez ozdób żadnych. Tylko na wysokim kołnierzu, przy samej szyi, mały łańcuszek złoty a na nim medalion. Ruchem nerwowym prawej ręki, Ola poruszała ów medalion i przesuwała go wzdłuż łańcuszka z drobnych złożonego ogniwek, co wydawało chrzęst głośny, przenikliwy. Była widocznie wzruszona, pierś jej falowała silnie.

Zaległa cisza. Akompaniujący Oli, młody artysta, uderzył pierwsze akordy. Za chwilę ozwał się śpiew silny, dźwięczny...

Danze t'aspettano, corone e fiori
Mille delizie ardenti amori...

Brzmiał skargą serca, które kochając całą potęgą, nie zostało zrozumiane. Ale ta skarga nie miała miękkich, żałosnych dźwięków, w tonie pieśni brzmiało raczej przekonanie, że to uczucie, odepchnięte, wzgardzone, jedynie mogło dać szczęście, była wielka duma miłości, która wierzy w swoją wszechpotężną siłę.

Quel ben, quel genio tu cercherai,
Nol troverai! nol troverai!

Tak!.. będziesz szukał dobra, szczęścia, geniuszu... upojenia i szczęścia! Pogonisz za tą nieuchwytną marą, którą ci życie w rozmaitych kształtach przedstawiać będzie, ale poza mną, poza uczuciem mojem, nie dogonisz jej, nie schwycisz, nie znajdziesz!... Pełnia szczęścia jest w miłości mojej, którą wzgardasz w tem objęciu, które odpychasz, w tem spojrzeniu, którego nie odczuwasz....

To mówiła pieśń Oli w dźwięku srebrzystym, rozbrzmiewającym donośnie, pomimo zdławionego w niewielkim salonie powietrza. Chwilami zdawało się, że dźwięk ten rozsadzi ciasne mury, że niczem nie wstrzymany popłynie w nieskończoną dal. Jaśniej i szerzej robiło się w tym salonie, przepełnionym ludźmi, zawieszonym ciężkiemi makatami, tłumiącemi odgłosy, oświetlonym lampami, przyćmionemi dyskretnie.

Rozmowy ucichły. Tłumiono oddechy; nad wszystkimi i nad wszystkiem zapanował śpiew, harmonia, która ujarzmiła wszelkie rozdźwięki i ujęła je w jeden ton, w jedno brzmienie, w jedno uczucie zachwytu.

Zygmunt słuchał i patrzył. Słuchał, nie rozumiejąc słów, cały zagrążony w melodyi, która mu więcej mówiła niż słowa; zapatrzony cały w postać Oli, która mu więcej mówiła, niż melodya.

Po raz pierwszy spostrzegł w niej nietylko piękną kobietę, ale wielką artystkę, zdolną dźwiękiem swego śpiewu, tonem swej pieśni, nietylko własne wypowiedzieć uczucia, ale poruszyć, rozbudzić drzemiące uczucia innych. Zachwycał się zawsze brzmieniem i rozległością jej głosu; teraz zdumiała go potężna mowa artystycznej duszy, która w tym śpiewie najsilniejszy swój znajdowała wyraz.

Z zachwytu obudził go nagle lekki szmer. Jakaś postać przesunęła się, jak cień, obok niego i uczuł dotknięcie ręki na swem ramieniu.

— Jak ona cudownie śpiewa! — szepnął stłumiony, cichy głos kobiecy.

Odwrócił się szybko i spotkał się z przenikliwem spojrzeniem zielonych oczu.

Obok niego, tuląc się niemal do jego ramienia, stała Irena w całym blasku swej drażniącej urody.

Pochylała się ku niemu, błyszczącym wzrokiem szukając jego oczu; bez uśmiechu na ustach, rozchylonych wszakże jakiemś pragnieniem gorączkowem, które poruszało jej pierś gwałtownie.

Oddaleni od towarzystwa, ukryci we framudze okna, po za szerokiemi liśćmi egzotycznych roślin, stali przy sobie, blisko, oszołomieni tą harmonią, która napełniała całą przestrzeń salonu, przeniknięci dźwiękami tego wspaniałego głosu, porwani wrażeniem chwili.

Nieraz przecież byli sami, w tym salonie, nieraz Irena wabiła go wzrokiem i słowem, nieraz też on odczuwał siłę jej czaru, ale nigdy jeszcze siła ta nie objawiła mu się tak potężnie.

Zdało mu się, że z barwnych, przyćmionych świateł salonu, wypłynęła ku niemu, na falach wibrujących w powietrzu tonów, ta nęcąca postać. Nie widział teraz nic prócz niej, i nie słyszał nic, prócz wielkiej harmonii śpiewu, wśród której, jak dźwięk daleki arfy, odbił się w duszy jego szept:

— Jak ona cudownie śpiewa!

Nie odpowiedział nic, ale całą siłą wzroku utonął w głębi zielonych oczu Ireny, które się mieniły fosforycznym blaskiem. Czuł oddech jej gorący, przyspieszony, widział jej usta wpółotwarte, ściskał dłoń jej malutką, miękką, aksamitną a drżącą.

Nie mówili ani słowa, ale stali pochyleni ku sobie, w siebie wpatrzeni, upojeni sobą i tą harmonią, jaka ich otaczała.

Nagle Zygmunt drgnął. Jak iskra elektryczna przeszyła go myśl: co czynisz szalony?

Odwrócił się i spotkał wejrzenie Oli, sztywnie w niego utkwione, przenikające przestrzeń, pełne bólu, wyrzutu, skargi. Ona dostrzegła ich tam, w ukryciu.

— ...*Nol troverai!*

Zabrzmiał ton ostatni, poszedł wysoko i nagle urwał się, niedokończony. Jak struna pękająca wśród dźwięku, głos złamał się i śpiew skonał w głośnem westchnieniu.

Ola upadła na krzesło, jak omdlała. Wszyscy rzucili się ku niej, Irena pierwsza podbiegła. Jeden tylko Zygmunt stał nieporuszony na miejscu. On jeden rozumiał w tej chwili, dlaczego głos Oli się złamał.

— Nic mi nie jest, nic mi nie jest — szeptała Ola — gorąco tu w pokoju, śpiewać nie mogę...

(Ciąg dalszy nastąpi).

kiedy je dał w kilka dni potem Giolittiemu; oprócz tego wyrzucają ogólnie Kwirynałowi, że utworzył obecny gabinet za natchnieniem p. Ratazziego, wielkiego ochmistrza domu królewskiego, co tylko pogarsza sytuacyę. Dojśćby mogło do tego, że wmówią w ludność, iż pewne wydatki czynią się wyłącznie w interesie dynastycznym, a to może wytworzyć sytuacyę niebezpieczną dla monarchii. Wszystko to pozwala jeszcze lepiej ocenić, jaką stratę poniósł król w osobie księcia Aosty, który jedyny mógł mu dobrze radzić i powstrzymywać zdala pewne niepożądane wpływy.

Niewątpliwie parlamentaryzm u nas stoi tak nisko, jak tylko być może; daje się on kierować ambicyami, zazdrościami, interesami partykularnemi, a mało myśli o potrzebach narodu. To też nie możnaby się dziwić, gdyby pewnego dnia parlamentaryzm tak się skończył, jak słynna instytucya gwardyi narodowej. Tymczasem sytuacya przedstawia się bardzo źle; gabinet rzeczywiście bawi się w wielką grę. Zażądał on od króla prowizorycznej władzy wykonawczej i upoważnienia do rozwiązania Izby. Coby się jednak stało, jeżeli Izba wobec groźby rozwiązania odmówi uchwalenia prowizoryum budżetowego? Nawet gdyby król raz jeszcze interweniował, sytuacya nie byłaby mniej niebezpieczną.

Dzienniki rozniosły pogłoskę, jakoby Ojciec św. miał być chory. Jego Świątobliwość odczuwa, jak wszyscy zresztą, nadzwyczajne upały, na jakie jesteśmy w tej chwili wystawieni; zdrowie jego jednak jest w wybornym stanie, jak to mieli sposobność pomiędzy innymi stwierdzić biskupi, którzy w ostatnich dniach zostali dopuszczeni do audyencyi.

Konsystorz — jak mówią — został odroczony do miesiąca grudnia br.; nic jednak niema w tej mierze pewnego.

W Watykanie panowało wielkie zadowolenie z wyników kongresu młodzieży katolickiej w Grenoble.

Rada państwa.

Izba poselska rozpoczęła już we wtorek dyskusyę nad projektem do ustawy o uregulowaniu przemysłu budowlanego. Referent Exner omawiał wyjątkowe koleje, jakie przechodziło to przedłożenie. Dziesięć lat ubiegło, odkąd je wniesiono. W tym czasie autor przedłożenia baron Plappart z radcy sekcyjnego awansował na szefa sekcyi i już posiwiał. Jeżeli dalsze przeszkody ustawie stawiane będą, to nie doczekamy się przyjścia jej do skutku. Zadaniem ustawy jest wyrównać istniejące przeciwieństwa między inżynierami i budowniczymi, murarzami, cieślami i kamieniarzami, a niemniej chodzi także o interes publiczności. Dalsze trwanie obecnego stanu jest niemożliwe. Przedmiot zasługuje na największą uwagę. Niepomyślny dla przedłożenia przebieg dyskusyi na pełnem posiedzeniu Izby wywarłby przykre wrażenie wśród ludności, pociągnąłby za sobą smutne następstwa dla całej gospodarki, zaszkodziłby kredytowi rządu i skompromitowałby parlamentarny aparat. Mowca apeluje do Izby, aby poważnie rzecz traktowała i dowiodła, że także w kwestyach fachowych potrafi stworzyć rzecz wyborną.

Dep. Zucker wskazuje na ważność ustawy. Niektóre punkty wymagają zmian, a przedewszystkiem postanowienie, iż majstrowie murarscy mogą wykonywać budowle i że tylko przy trudnych budowlach władza powinna zarządzić, aby naczelny kierunek miał budowniczy. Co do przyjęcia majstrów murarskich do kategoryi budowniczych po złożeniu egzaminu, to nie można od starszych ludzi żądać, aby egzamin składali. Przemienienie kary pieniężnej na areszt jest nie słuszne i niedopuszczalne. Ustawy słabą stroną jest to, iż jest ona szablonowo ułożoną dla wszystkich krajów, co stoi w sprzeczności z rozmaitością stosunków w poszczególnych krajach. Porównanie z jednolitemi pod względem narodowym Niemcami nie jest właściwe; zresztą w Niemczech jest sytuacya socyalna przykra. Przemysłowe ustawodawstwo powinno być pozostawione krajom. W sprawozdaniu komisyjnem jest mowa „o prowincyach,“ a nie „o królestwach i krajach.“ Autonomistom odbierają resztę, jaka im pozostała, tj. tytuł. Węgrzy nie dają sobie tytułu odebrać i tej wytrwałości zawdzięczają, że się teraz przygotowują do obchodu dokonanej przed 25 laty koronacyi królewskiej. Z zastrzeżeniem co do wyrazu „prowincye,“ będzie mowca głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Dep. Bohaty podnosi, iż ustawa nosi na sobie błędy kompromisu. Jest ona jednak lepszą od poprzednich przedłożeń i oznacza krok naprzód ku uchyleniu istniejących wadliwości.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad tą ustawą. Pierwszy przemawiał dep. Zallinger, zaznaczając, iż projekt ma w sobie pewne znamię socyalno-polityczne. Zysk z całego prowadzenia budowy nie powinien płynąć do kieszeni budowniczych, ale i współdziałający przy budowie przemysłowcy powinni odnieść pewną korzyść. Referent obawia się powrotu cechów. Ale właśnie, gdy cechy panowały, płody sztuki były o wiele więcej ogólną własnością narodu niemieckiego, niż dziś. Lubo wspaniale wyglądą ten parlament i cennym jest materyał, z którego został zbudowany, to jednak ubolewać należy, iż dano pierwszeństwo staremu greckiemu stylowi przed niemieckim. Czujemy się obcymi w tej Izbie i z zadrością spoglądamy ku ratuszowi, gdzie mistrzowska dłoń niemieckiego kamieniarza powołała do życia zaprzepadłe piękności sztuki dawnych wieków i dowiodła, iż gotycki styl odpowiada najzupełniej spotęgowanym wymaganiom teraźniejszości. Na te obrazy tu patrzymy chłodno; zamiast doryckich, jońskich i korynckich słupów, tęsknimy za słupami tego budownictwa, na którego kapitelach widzimy ornamentacye liściowe naszego rodzimego lasu, tego budownictwa, którego w Wiedniu i w Austryi tak piękne mamy przykłady, które stuwieżową Pragę uczyniło jednem z najmonumentalniejszych miast świata i tak wspaniale ozdobiło Kraków. Czyż nie jest rzeczą charakterystyczną, że Wiedeńczycy, zarówno jak i obcy tyle uwagi zwracają na „stary Wiedeń“ w Praterze. Pociąga nas tam oryginalność urozmaiceń malarskich i bogactwo form; jest to pamiątka zanikłego budownictwa, które było tak urozmaicone. Mowca gani akademiczno-biurokratyczny szablon ordynacyi budowlanej i „żebraczy luksus“ w niektórych budowlach, obliczony tylko na pozór zewnętrzny. Mowca kończy życzeniem, żeby projekt ustawy przyczynił się do tego, aby budownictwo przewyższało wszystkie sztuki plastyczne. (Oklaski).

Dep. Ludwig podnosi, iż ustawa jest kompromisem. Przebija z niej tendencya forytowania rękodzielników; pociąga to za sobą postponowanie techników, którzy i tak walczyć muszą o swą egzystencyę społeczną. W dyskusyi szczegółowej postawi mowca znaczne poprawki.

Dep. Pattai widzi w ustawie tryumf idei dowodów uzdolnienia. Mowca omawia niektóre postanowienia ustawy i żali się, że przemysł budowlany ponosi szkodę wskutek pomięszania umiejętnej techniki ze spekulacyą. Dziewiąta część budowniczych jest spekulantami; to pociąga za sobą upadek ich stanu. Mowca omawia ujemne następstwa „szwindlu budowlanego,“ który jest zjawiskiem zupełnie nowem. Buduje się dom, podczas budowy sprzedaje się go, a zajęci przy budowie przemysłowcy nie mogą dostać swoich pieniędzy. Mowca przemawia za zaprowadzeniem instytucyi inspektorów budowlanych.

Dep. Płażek nie chce, aby od murarzy i kamieniarzy żądano wysokich kwalifikacyj. W wielu krajach zabraknie ludzi z podobnem wykształceniem. Mowca omawia w tej mierze specyalnie stosunki galicyjskie i oświadcza, iż projekt ustawy przyjmą posłowie polscy, ale musi on być zmodyfikowany stosownie do lokalnych stosunków poszczególnych krajów.

Dep. Kaftan podnosi, iż ustawodawstwo państwowe powinno tylko zakreślić ogólne ramy, a ustawodawstwo krajowe oznaczyć szczegóły. Walka między budowniczymi a majstrami murarskimi jest walką między inteligencyą a doświadczeniem.

Dep. Skala mniema, iż wskutek tej ustawy budowniczy w wielkich miastach staną się majstrami murarskimi, a majstrzy murarscy w małych miejscowościach budowniczymi. Mowca wyraża życzenie, aby przy organizacyi urzędów budowniczych wyznaczono odpowiedni zakres działania technikom prywatnym.

Na tem przerwano dalsze rozprawy nad tym przedmiotem.

Przed zamknięciem posiedzenia zabrał głos prezydent gabinetu hr. Taaffe, aby odpowiedzieć na wniesioną interpelacyę Tilszera i tow. w sprawie katastrofy w kopalni w Brzezowej Horze. Mowca zapewnia, iż ze strony rządu poczynione będą natychmiast zarządzenia, jakich wymaga podobne nieszczęście. Rząd świadomy jest swego zadania i spowoduje pod względem finansowym to, co będzie potrzebne dla wsparcia nieszczęśliwych rodzin. Według urzędowej relacyi zachowanie się ludzi podczas i po katastrofie na miejscu wzbudziło prawdziwy podziw. Wyczerpującej odpowiedzi udzieli mowca po otrzymaniu dat szczegółowych. Minister rolnictwa i namiestnik Czech udali się na miejsce katastrofy.

Deput. Schwarz wnosi, aby projekt reformy bezpośrednich podatków traktowano w uwzględnieniu § 24 i 32 ordynacyi krajowej. (Kompetencya Sejmów krajowych w sprawach podatkowych).

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek dnia 10 czerwca.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 2 czerwca 1892.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Przedewszystkiem odbyła Rada posiedzenie poufne, poczem o godzinie $6^1/_4$ otworzył Prezydent posiedzenie jawne. Na galeryach zebrała się licznie inteligentna publiczność.

Sekretarz prezydyalny podał do wiadomości Rady następujące pisma: 1) prośbę komitetu urzędników magistratu o udzielenie zaliczki, jak corocznie, na zakupno węgli (przekazano sekcyi skarbowej); 2) podanie rewidenta techniczno-rachunkowego Magistratu p. Gajewskiego o wytknięcie mu zarzutów, za które ukarany został grzywną 4000 złr., aby się mógł usprawiedliwić przed Radą, albowiem zarzutów tych nie zawiera pismo Prezydenta, wymierzające karę (przekazano sekcyi prawniczej); 3) list otwarty grona rękodzielników krakowskich, wyrażający Radzie wotum nieufności (przekazano sekcyi prawniczej); 4) wreszcie pismo dyrekcyi krakowskiej Kasy Oszczędności, wykazujące, którym z członków Wydziału wielkiego, wybieranego przez Radę, upłynął termin 3-letniego urzędowania i upraszające o przedsięwzięcie uzupełniającego wyboru. Prezydent oświadcza, iż wybór dokonanym zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady.

Zabiera głos r. m. prof. Dr Jordan, jako przewodniczący komitetu, zajmującego się przyjęciem Czechów w Krakowie w powrocie ze Lwowa; komitet wniósł prośbę o subwencyę do Rady miejskiej, a prośba przekazaną została sekcyi skarbowej. Ponieważ komitet nie otrzymał dotąd odpowiedzi, a dziś jest ostatnie posiedzenie Rady przed przybyciem Czechów, dlatego mowca, jako przewodniczący komitetu, czyni następujący wniosek: Rada udziela komitetowi, zajmującemu się przyjęciem gości czeskich, zapomogi na ten cel w kwocie 300 złr.

R. m. Mendelsburg imieniem sekcyi skarbowej wyjaśnił, że nie mogła ona żadnej kwoty udzielić z powodu wyczerpania funduszów w 42 tytule budżetu, obejmującym wydatki nieprzewidziane.

Rada bez rozpraw uchwala wniosek r. m. prof. Dra Jordana.

R. m. Dr Kohn podnosi, że grozi ruina jednemu z cennych zabytków m. Krakowa, mianowicie części muru fortecznego między Bramą Floryańską a Muzeum książąt Czartoryskich. Restauracya nie powinna za sobą pociągnąć kosztów, bo podobno w kontrakcie między gminą a ks. Czartoryskim zrobione jest zastrzeżenie, że Muzeum obowiązane jest do utrzymania muru w należytym stanie, należy więc wezwać zarząd o uczynienie zadosyć warunkom kontraktu. Gdyby takiego zastrzeżenia w kontrakcie nie było, to i tak koszt naprawy poniesiony być musi i poniesie go gmina. Mowca kończy wnioskiem: Upraszа się p. Prezydenta, aby zechciał zarządzić, iżby mur między Bramą Floryańską a Muzeum książąt Czartoryskich natychmiast odrestaurowany został. — Po przemówieniu r. m. Kwiatkowskiego i Rottera wniosek przyjęto.

R. m. prof. Dr Zoll interpeluje prezydenta w sprawie, stojącej w bliskiej styczności z dopiero omówioną. Z powodu restauracyi rondla Bramy Floryańskiej podnieśli konserwatorowie zarzut, że do restauracyi użyto mniejszej, niż dawna, nowej cegły i że z tego powodu rondel przedstawia łataninę. Cegły większego dawnego formatu obecnie nie wyrabiają, a że teraz dość zabytków dawnych wymaga naprawy, zapytuje więc mowca, co się dzieje z cegłami większego formatu, pochodzącemi z rozbieranych budynków poszpitalnych św. Ducha? Może te cegły dałyby się użyć do restauracyi dawnych zabytków.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski w odpowiedzi wyjaśnia, iż w sekcyi ekonomicznej zastanawiano się już, czyby nie należało zakupić cegły z budynków poszpitalnych św. Ducha i czyby nie można jej użyć przy restauracyach zabytków. Cegła ta wszakże nie nadaje się z powodu uszkodzeń jako wykładka na zewnątrz. Gdyby przyszło do restauracyi starszych budynków, to cegłę potrzebnych rozmiarów wyrobi cegielnia po zamówieniu parę tygodni naprzód. Co do rondla bramy Floryańskiej, to przedstawia on łataninę dlatego, iż z przeszłości jest w nim tyle gatunków cegły różnego formatu, iż nie wiadomo, do którego się zastosować.

R. m. Pawlikowski wnosi interpelacyę tej treści: Przy burzeniu ruin gmachu św. Ducha znaleziono kości ludzkie, o których różne wieści krążą. Trzeba, by z tego miejsca wieści te wyjaśnione zostały. Idzie mowcy o to, by Rada otrzymała sprawozdanie z czynności burzenia i z tego, co znaleziono; czy nie znalezione zostały ozdoby, któreby przechowane być mogły, czy np. przechowana jest należycie statuetka św. Jana Ewangelisty itd. Opowiadają, że znalezione kości przez obecnych rozebrane zostały, tymczasem należało je poddać zbadaniu naukowemu, z jakiego pochodzą czasu, a następnie złożyć do ziemi obyczajem chrześciańskim.

R. m. prof. Dr Rosenblatt interpeluje prezydenta, czy istnieje i co zrobiła wybrana przez Radę przed dwoma laty komisya, mająca się zająć obmyśleniem sprowadzenia obcych do Krakowa?

Prezydent oświadcza, iż odpowiedzi na interpelacye udzieli na najbliższem posiedzeniu.

R. m. Dr F. Jakubowski, imieniem komitetu Muzeum Narodowego, przedkłada naglący wniosek o pozwolenie użyczenia na wystawę teatralno-muzyczną w Wiedniu ze zbiorów Muzeum: popiersia brązowego Jana Kochanowskiego, portretów pani Reszke i Modrzejewskiej. Bezpieczeństwo tych dzieł sztuki jest zapewnione, a koszta transportu poniesie komitet wystawy. — Wniosek przyjęto.

Na wniosek sekcyi prawniczej, przedłożony przez p. radcę Szymkiewicza, Rada uchwaliła następującą stałą taksę przez czas wyścigów na plac wyścigów: za jazdę na plac dorożką 2 konną 1 złr. 50 c., powrót 1 złr., czekanie przez pół godziny 60 c.; za jazdę na plac wyścigów dorożką jednokonną 1 złr., powrót 50 c., czekanie przez pół godziny 40 c. Taryfę tę ma zatwierdzić Namiestnictwo.

R. m. prof. Dr Rosenblatt zapytuje przy sposobności, czy Magistrat podjął jakie dalsze kroki w sprawie uchwalonej przez Radę, a zniesionej przez Trybunał administracyjny taryfy za jazdę dorożkarską poza rogatki miejskie.

P. radca Szymkiewicz wyjaśnia szczegółowo cały przebieg znanej czytelnikom sprawy.

R. m. prof. Dr. Rosenblatt wyraża przekonanie, iż taryfa taka poza rogatki miejskie da się przeprowadzić, i czyni wniosek o przekazanie orzeczenia Trybunału administracyjnego sekcyi prawniczej do dalszego postąpienia.

Rada uchwala przedłożoną sobie taryfę za jazdę na plac wyścigów w czasie wyścigów — oraz przyjmuje wniosek r. m. prof. Dra Rosenblatta.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedkłada naglący wniosek w sprawie hali tutejszego dworca. Mianowicie kolej Północna zamierza znieść halę, nakrywającą cały dworzec i urządzić tylko dwa daszki, nakrywające perony i pierwszy tor. Zeszpeci to dworzec i będzie połączone z wielką niedogodnością dla publiczności i narazi ją na dotkliwe wpływy atmosferyczne. Hala jest jedną z najstarszych i utrzymania jej należy się domagać zarówno ze względów estetycznych, jak wymienionych powyżej. Mowca kończy wnioskiem: Upoważnia się delegatów gminy miasta Krakowa, którzy uczestniczyć będą przy komisyi w sprawie przebudowy tutejszego dworca kolei Północnej, aby sprzeciwili się zniesieniu hali na dworcu kolei.

R. m. Dr F. Jakubowski popiera wniosek i uzasadnia, że gmina m. Krakowa ma nabyte w tej mierze prawa, by dworzec w środku miasta i przy ożywionej ulicy wyglądał pięknie.

R. m. prof. Dr Domański popiera wniosek, bo utrzymania hali domagać się należy nietylko ze względów estetycznych, ale i bezpieczeństwa osób.

R. m. hr. Wodzicki radzi, by w tej mierze odnieść się do posła Leona Chrzanowskiego, członka Rady nadzorczej kolei Północnej i prosić go, ażeby stanął w obronie naszych żądań.

Wniosek Rada uchwaliła i przystąpiła teraz do porządku dziennego.

Pierwszy punkt stanowi wniosek komisyi teatralnej o wypuszczenie w dzierżawę przedsiębiorstwa teatralnego w nowym teatrze. Referent komisyi r. m. Dr F. Jakubowski wyjaśnia znane postępowanie komisyi, która przedewszystkiem zasięgnęła zdania od zaproszonych znawców: pp. Asnyka, Bałuckiego, Estreichera, Koźmiana, Sarneckiego, Wdowiszewskiego i Zawiejskiego. Niezawodnie sztuka jako taka, i artyści zyskaliby na tem, gdyby gmina prowadziła przedsiębiorstwo we własnym zarządzie. Stan wszakże majątkowy gminy, której budżety od lat dwóch zamykają się niedoborem, nie pozwala podjąć przedsiębiorstwa, mogącego popchnąć gminę do wydatków, którym podołać nie jest w stanie, a Rada brałaby na siebie wielką odpowiedzialność, gdyby na niepewność w tej mierze narazić miasto chciała.

Znawcy podają cyfry rozmaicie: jedni obliczają mały dochód, inni mały niedobór, ale znawcy nie wypowiedzieli, jak te cyfry zmieniłyby się, gdyby gmina przedsiębiorstwo we własnym zarządzie prowadziła, bo wtedy wzrosłyby wymagania, do gminy stawiane. Gmina musiałaby ponosić ofiary na rozwój sztuki dramatycznej; artyści żądaliby emerytury, zamianowania ich urzędnikami miejskimi; domaganoby się od gminy stworzenia szkoły dramatycznej. W Radzie z powodu teatru wywiązałyby się walki, tworzące ustawiczny niepokój, a podobne wpływy z gospodarki miejskiej należy usuwać. Kraków zrobił dosyć dla sztuki, budując gmach, przechodzący jego siły; dalszych ofiar ponosić nie może, nie może przyjmować na siebie nowych ciężarów, które się liczebnie oznaczyć nie dadzą. Komisya bynajmniej nie dowodzi, że prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego musi każdemu przynieść stratę. Inne jest zupełnie stanowisko przedsiębiorcy, a inne Rady miejskiej; my nie potrzebujemy szukać przedsiębiorcy, któryby ofiary na teatr chciał ponosić. W razie prowadzenia teatru we własnym zarządzie samym dyrektorom i sekretarzom trzebaby płacić wysokie pensye i tantyemy. Prywatny przedsiębiorca w swojej osobie połączy te czynności, i jeżeli zyska 6,000 złr. jako wynagrodzenie za swą pracę i jako procent od kapitału, to będzie to uważał za interes dobry. Przedsiębiorca zarobi i zarobić powinien, ale z tego nie wynika, by gmina zarobiła. Mowca porównuje prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego we własnym zarządzie z handlem zboża. Niktby handlu zboża nie doradzał gminie; prywatny może zarobić na nim, gmina nie zarobiłaby nigdy. Dlatego wnosi: Rada miasta uchwali: Gmina miasta Krakowa wykonywać będzie przedsiębiorstwo teatralne w nowym teatrze miejskim przez wypuszczenie w dzierżawę.

R. m. Dr Styczeń oświadcza się za prowadzeniem przedsiębiorstwa teatralnego we własnym zarządzie gminy i twierdzi, iż z tą myślą zgadza się opinia ludności. Interes Krakowa domaga się, aby nietylko przeprowadzić budowę teatru, ale aby rozwinęła się tu sztuka dramatyczna. Jak szkoły, tak samo teatru nie należy puszczać w arendę. Znawcy twierdzą, że własny zarząd podniesie sztukę i teatr, a gmina ma pewne obowiązki dla sztuki. Jeżeli teatr polski w Krakowie stanie na wysokości zadania, to będzie punktem atrakcyjnym na 20 mil w promieniu i zjeżdżać tu będą widzowie; w ten sposób teatr przysporzy dochodu obywatelom, a jeżeli obywatelstwo zamożne, to i gmina ma się lepiej. Mowca nie obawia się strat i powołuje się na to, że inne miasta, n. p. Berno, prowadzą przedsiębiorstwo teatralne we własnym zarządzie. Gmina prowadzi z powodzeniem inne przedsiębiorstwa; gdy je obejmowała, podnosiły się również głosy, że poniesie straty. Mowca sądzi, że gmina znajdzie odpowiednich ludzi do kierowania teatrem. Dotychczasowi dyrektorowie na teatrze nie stracili. Nie pragnie mowca, by gmina na teatrze interesa robiła, ale tylko by nie dopłacała, a to da się osiągnąć. Publiczność nasza dla teatru jest dobrze usposobioną i chętnie doń uczęszcza i to zapewnia dochód. Gdybyśmy potrafili zapewnić byt artystom, rozwiązalibyśmy wielkie zadanie; w obecnym stanie mogą być teatra, ale aktorów brak, wolą być urzędnikami w Bankach, lub sklepy zakładać. Gmina nie straci, bo w interesie dyrektora będzie leżało wydobycie dochodu, od którego ma tantyemę zapewnioną. Puszczony w dzierżawę teatr będzie zły, nie będzie stanowił atrakcyi. Jeszcze byłoby dobrze, gdyby teatr dostał się tytułem dzierżawy w ręce człowieka, mającego kapitał i talent artystyczny. Smutnem jednak byłoby, gdyby teatr dostał się w ręce człowieka, któryby instytucyę zaprzepaścił. Mowca stawia wniosek: Gmina m. Krakowa wykonywać będzie przedsiębiorstwo teatralne we własnym zarządzie.

P. wiceprezydent Friedlein: Patrząc na bardzo piękny, wznoszący się budynek teatralny, zadawałem sobie często pytanie: co się z tym budynkiem stanie, w czyje dostanie się ręce. Mowca informował się w tej sprawie i wytworzył sobie obraz taki, że można prowadzić teatr w Krakowie w ten sposób, że się na nim nie straci; dowodem na to przedsiębiorcy, od Pfeifra począwszy. Gmina prowadzi z powodzeniem różne przedsiębiorstwa; gdyby je prowadził prywatny, mógłby mieć niezawodnie większe zyski. Przy prowadzeniu teatru, gdyby się nawet nie zważało na zyski, trzeba wziąć na uwagę wewnętrzny zarząd przez gminę. Przedewszystkiem musiałaby Rada dać fundusz obrotowy i zaciągnąć na to pożyczkę. Na czele przedsiębiorstwa należałoby postawić komitet z trzech osób; temu Rada musiałaby dać nieograniczone zaufanie, a pytanie, czy wybrani przyjęliby mandat. Gdyby mowca był wybrany do rzeczonego komitetu, postawiłby bardzo twarde warunki: ażeby od tego komitetu zależał wybór dyrektora, przyjmowanie i wydalanie artystów, całe wydatkowanie, tak by Rada w nic się nie mięszała. Na to się panowie zgodzić nie możecie. Do prowadzenia teatru w zarządzie gminy należałoby mieć taki spokój polityczny, jak obecnie panuje, a tego panowie nam zapewnić nie możecie. Publiczność pod względem mebli, dywanów itd., stawiałaby do komitetu miejskiego bez porównania większe żądania, niż do przedsiębiorcy. Trudniej tam rządzić, gdzie wchodzą w grę czynniki żywe, t. j. ludzie, niż tam, gdzie wchodzą jak w zakładzie gazowym tylko retorty. Gdyby więc komitet musiał której aktorce podziękować, rozpoczęłaby się walka dziennikarska, dostalibyśmy może wotum nieufności itp. Nie moglibyśmy składać sprawozdań, powstałyby zaraz narzekania. W Radzie panuje pewna atmosfera nieufności, a jakby ów komitet mógł wobec niej działać? Dziś n. p. do takiej nieufności dało powód znalezienie kości przy burzeniu gmachu św. Ducha, tak że zażądano tu sprawozdania. Tymczasem komisya znalazłszy kości, dała je do zbadania policyi i kości zostaną zagrzebane, gdy się reszta znajdzie. Taka jest nieufność, gdy chodzi o nieboszczyków; cóżby było, gdyby szło o żywą płeć piękną? Tyle trudności wewnętrznych nastręcza administracya gminna, że mowca na teraz nie może doradzać wykonywania jej we własnym zarządzie. Może prędzej, niż myślimy, zniewoli nas do tego konieczność.

R. m. prof. Dr Bandrowski zauważa, że przedewszystkiem trzeba wziąć na uwagę doniosłe znaczenie moralne teatru dla całego społeczeństwa, a w drugim rzędzie względy finansowe. Jeżeli te ostatnie różnicy wielkiej w porównaniu z pierwszą korzyścią nie przedstawiają, to pierwsza przeważyć powinna. Nasze teatra nie są oparte na podstawie narodowej, lecz mają cechę interesu przedsiębiorcy. Dlatego w całym kraju zainteresowano się sprawą ich ukrajowienia; na razie brakło do tego materyału. Dyrektorowie teatru nie tracili nigdy, a gdybyśmy wzięli z opinij znawców średnią strat, to strata wyniesie 5,000 złr.; taką kwotę gmina poświęcić może, gdy idzie o rozwój narodowej sztuki, wobec tego, że już tak kolosalną stosunkowo sumę na teatr wydała. Mowca mniema, że nowy teatr będzie przynosił większy dochód; uczęszczać będzie pewno do niego zamożniejsza część społeczeństwa, stroniąca dziś od teatru; subwencyi zapewne wyższej kraj udzieli. Nie na to budowała gmina teatr, by mu tylko lepsze ramy zapewnić, ale by sztukę podnieść. Przy zapewnieniu artystom przyszłości możemy mieć artystów lepszych i z mniejszą stosunkowo płacą, czego dowodem Warszawa. Szkoła dramatyczna niepotrzebna dla jednego teatru. Administracya da się tak obmyśleć, że nie będzie powodem walk w Radzie. Teatr w razie wypuszczenia w dzierżawę będzie wymagał i nadal ofiar i nie obejdzie się bez pewnej subwencyi ze strony gminy. Mowca oświadcza się za wnioskiem r. m. Dra Stycznia.

Na wniosek r. m. hr. Wodzickiego przerwała Rada dalsze obrady nad tym przedmiotem.

Posiedzenie skończyło się o godz. $8^1/_2$.

KRONIKA.

Kraków 3 czerwca.

— **Odezwa.** Celem wzięcia udziału w uroczystości jubileuszowej „Sokoła“ lwowskiego, przejeżdżają przez Kraków w sobotę dnia 4 czerwca b. r. o godzinie 6·45 rano goście z Czech, Morawy, Szląska i z Wielkopolski, którzy następnie, wracając we wtorek dnia 7 b. m. po godz. 10 wieczór ze Lwowa, zatrzymają się w Krakowie przez dwa dni dla zwiedzenia naszych narodowych pamiątek. Za serdeczne przyjęcie, jakiego doznały drużyny naszych rodaków zeszłego roku w Pradze, należy nam Polakom, słynącym od wieków z gościnności, odwzajemnić się, dlatego zawiązawszy komitet celem przyjęcia Czechów i uprzyjemnienia im pobytu w Krakowie, zapraszamy wszystkich współobywateli, ażeby zechcieli nam w tem dopomódz i zebrali się w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 6·45 rano na dworcu kolei, jak również i we wtorek dnia 8 b. m. po godz. 10 wieczór, jak najliczniej na dworcu kolejowym dla powitania gości naszych, i wzięli następnie liczny udział w ich przyjęciu.

Program przyjęcia Czechów w Krakowie dnia 4, 7, 8 i 9 b. m. jest następujący: 1) w sobotę d. 4 b. m. rano przywitanie na dworcu kolejowym. Przemówienie przewodniczącego komitetu i prezesa „Sokoła;“ 2) we wtorek d. 7 b. m. wieczór powitanie na dworcu kolejowym. Ztąd pojadą starsi i panie powozami, inni zaś, poprzedzeni muzyką, pieszo, przez bramę i ulicę Floryańską, ogniami bengalskiemi oświetloną, do Rynku, gdzie chór „Lutni“ odśpiewa kilka czeskich pieśni, zkąd komitetowi odprowadzą ich na wyznaczone im kwatery i na kolacyę; 3) dnia 8 b. m. po godz. 7 rano zbiorą się goście nasi przy Sukiennicach w Rynku i udadzą się o godz. $7^1/_2$ na nabożeństwo do kościoła N. P. Maryi; 4) O godz. 8 wyruszą z kościoła przez Rynek i ul. Grodzką na Zamek, a po zwiedzeniu zamku i katedry wawelskiej, wrócą około godz. 10 plantacyami, placem Franciszkańskim przed ratusz, celem powitania p. prezydenta miasta Krakowa; 5) od godz. 10 do 12 mają zwiedzać partyami Muzeum Narodowe, Wystawę obrazów w Sukiennicach, Muzeum Czartoryskich, Bibliotekę Jagiellońską itd.; 6) o godz. 1 nastąpi wyjazd koleją do Wieliczki przy współudziale Krakowian i chóru Tow. muzycznego. W salinach wspaniałe oświetlenie, ognie sztuczne, zastosowane do okoliczności, muzyka, śpiewy, wreszcie przekąska, a w sali tańce; 7) o godzinie 7 minut 15 wieczór powrót z Wieliczki. Zwiedzanie parku Dra Jordana przy produkcyach młodzieży, a o godz. $8^1/_2$ proszone zebranie towarzyskie na cześć gości w sali „Sokoła“ z kolacyą i muzyką; 8) nazajutrz dnia 9 b. m. rano nastąpi odjazd gości i pożegnanie ich na dworcu kolei. Niektórzy z nich udadzą się tegoż dnia do Zakopanego.

Biorący udział w wycieczce do Wieliczki płacą za wszystko 3 złr. od osoby. Wstęp na ucztę w sali „Sokoła“ dla gości czeskich jest wolny za okazaniem zaproszenia. Inni płacą za karty wstępu: mężczyźni 3 złr. od osoby, panie 1 złr. Osoby, które nie otrzymały zaproszenia, a chciałyby wziąć udział w tej uczcie, zechcą zgłosić się do jednego z podpisanych. Bilety, uprawniające do udziału w tej wycieczce do Wieliczki, jak również karty na ucztę w sali „Sokoła,“ można dostać w kancelaryi „Sokoła“ i w administracych: *Czasu*, *Nowej Reformy* i *Kuryera Polskiego*. Lista biorących udział w wycieczce do Wieliczki będzie zamknięta w niedzielę dnia 5 b. m. w południe.

Kraków, dnia 1 czerwca 1892 r.

W imieniu komitetu:

Dr Henryk Jordan, przewodniczący. *Dr Władysław Markiewicz. Dr Stanisław Paszkowski. Stanisław Armółowicz. S. Garbusiński*, sekretarz komitetu.

— **Z teatru.** *Gondolierzy*, melodyjna operetka Artura Sulivana, przedstawioną będzie jutro przez artystów lwowskich po raz pierwszy na naszej scenie. Do jutrzejszego przedstawienia dodane będzie wielkie „Divertissement“ tancerskie z udziałem całego personalu baletowego.

— **Na ostatniem posiedzeniu Rady kolejowej**, jak się dowiadujemy od przybyłych z Wiednia jej członków, traktowanym był wniosek posła Struszkiewicza o rozszerzenie dworca kolei Północnej w Krakowie. Uchwalono wezwać ministerstwo handlu, by wpłynęło na kolej Północną o natychmiastowe rozszerzenie gmachu obecnego. W tej mierze zbierze się na dworcu tutejszym w jaknajkrótszym czasie komisyą. Zarząd kolei powziął zamiar zniesienia hali przy sposobności rozszerzenia dworca; sprzeciwić się temu mają reprezentanci gminy w komisyi, stosownie do powziętej wczoraj uchwały Rady. Upadła natomiast myśl zbudowania drugiego dworca kolei Północnej w miejsce obecnego t. zw. *Vorbahnhofu* przy ul. Krowoderskiej z powodu, że osobny dworzec istnieje przy ulicy Zwierzynieckiej. Na posiedzeniu traktowaną była również sprawa podkopu w ulicy Lubicz i podkop ten ma być w najkrótszym czasie przeprowadzony. Rządowi do uwzględnienia przekazano obchodzące nas jeszcze wnioski członka Rady kolejowej dyrektora Szancera: o zarządzenie, aby pociąg lokalny, kursujący dotąd z Krakowa do Tarnowa, kursował aż do Rzeszowa; aby zaprowadzone zostały karty roczne na częściową przestrzeń kolei oraz wprowadzone były karty sezonowe, aby zniżono taryfę opłat za używanie miejsc w wagonach sypialnych, wreszcie aby zaprowadzono pospieszny pociąg na przestrzeni Podwołoczyska-Brody-Lwów.

— **Próba chóru** męskiego Towarzystwa muzycznego na wycieczkę do Wieliczki odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego jutro o godz. 6 po południu.

— **Spółka wydawnicza polska** w Krakowie ogłasza, iż po zgonie ś. p. Maurycego Stankiewicza powierzyła wyłączne i odpowiedzialne kierownictwo księgarni swojej w Krakowie, tudzież administracyę wydawnictw peryodycznych tak własnych, jak i komisowych, p. Maryanowi Matuli, który od lat 13 pracuje w pierwszorzędnych firmach księgarskich.

— **Wiadomość**, podana wczoraj za warszawskiem *Słowem*, jakoby dobra Pieskowa Skała miały być sprzedane p. Endlowi, jest, jak się dowiadujemy od właściciela tych dóbr, hr. Sobiesława Mieroszowskiego, bezpodstawną.

— **Ślub.** Jutro o godz. 7 wieczorem pobłogosławiony zostanie w kościele parafialnym w Niegowici, w powiecie wielickim, związek małżeński p. Jana Kuhna, współwłaściciela znanego krakowskiego handlu pod firmą Andrzej Schultz, z panną Zofią Schubert, córką p. Karola Schuberta z Marszowic. Ślubu młodej parze udzieli X. Kolor, proboszcz z Gdowa.

— **Z Ulanowa** piszą nam: Nieszczęśliwe nasze miasto po raz czwarty od lat 6 nawiedził straszny pożar dnia 31 maja b. r. Około ½ do 1 po połudn., zdaje się wskutek nieostrożności, zajął się dom mieszkalny w zachodnio-północnej części miasta i stąd rozszerzył się ogień z niesłychaną szybkością na dwie strony, niszcząc prawie całą zachodnią i część północnej części miasta. — Przybyła straż ochotnicza i sikawki z sąsiednich miasteczek Niska i Rudnika, wraz z kilku członkami straży miejscowej, gdyż prawie wszyscy członkowie tutejszej straży ogniowej są obecnie na flisie, po nadludzkich usiłowaniach ledwo około 6 godziny wieczorem zdołała zlokalizować pożar, skierowawszy wszystkie swe siły na rozerwanie starego budynku szkolnego, tuż koło kościoła i plebanii położonego. A i Bóg tym usiłowaniom błogosławił, odwrócił się bowiem wiatr w kierunku Sanu i tym sposobem ocalała reszta miasta. Na miejsce katastrofy przybył starosta z Niska z dwoma urzędnikami i dzięki jego energii zmuszono okoliczną ludność do dowożenia wody i czuwania w nocy nad zgliszczami, których dotąd nie ugaszono. Wszelkie uznanie należy się straży ochotniczej z Rudnika, członkowi straży miejscowej ekspedytorowi pocztowemu, p. Janickiemu, jakoteż żandarmeryi z Ulanowa, Niska i Rudnika. Aż do nadejścia pomocy z okolicy, byliśmy zupełnie bezradni — wszyscy mężczyźni na flisie, kobiety w polu, a w domach tylko dzieci z kalekami i starcami; na domiar brak wszelkich środków do ratunku i ani kropli wody na razie . . . a to trwało przeszło godzinę! Klęska i nędza straszna! Przeszło 100 domów spłonęło, nie licząc zabudowań gospodarskich i prawie całe ruchome mienie, około 300 rodzin, gdyż mieszkańcy tu i owdzie ruchomości, na obszernym rynku złożone, nawet tam od żaru ognia zajęły się i w części spłonęły. Spaliło się dwóch mężczyzn przy ratunku i jedno 6-letnie dziecko, wiele od ognia poparzonych, szczególniej wachmistrz miejscowego posterunku żandarmeryi; 300 rodzin bez dachu i chleba, ogólna strata dochodzi sumy 200,000 złr., znaczna część spalonych budynków nieasekurowana, a gdy się zważy, że jest to czwarty pożar od lat kilku, a nasza mieścina i bez tej klęski była biedna i wyniszczona, to łatwo sobie przedstawić cały ogrom nieszczęścia. Zawiązany komitet ratunkowy w miejscu, z urzędu dostarczywszy na razie najbiedniejszym najpotrzebniejszych środków do życia, apeluje do ofiarności publicznej i prosi o przesyłanie wszelkich, choćby drobnych datków, na ręce miejscowego proboszcza i skarbnika komitetu X. Maryana Podgórskiego.

— **Wygasłe wydawnictwa.** W miesiącu maju przestały wychodzić we Lwowie trzy pisma peryodyczne: *Ojczyzna*, organ izr. Stowarzyszenia „Agudas Achim," *Trybuna* i *Nowe różowe domino*, pismo humorystyczne.

— **Mianowania.** Minister wyznań i oświecenia posunął do VIII klasy rangi następujących profesorów państwowych szkół średnich w Galicyi i w Krakowie: Dra Emiliana Sawickiego, Juliana Romańczuka i Konstantego Łuczakowskiego, prof. gimn. akademickiego we Lwowie; Leopolda Weigla i Józefa Wójcika, profesorów II gimn. we Lwowie; X. Onufrego Łepkiego, Antoniego Filipowskiego i Józefa Czerneckiego, profesorów gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Wincentego Ciały i Mieczysława Jamrógiewicza, profesorów IV gimnazyum we Lwowie; Dra Teofila Ziembę, Wincentego Strokę, Jana Czubka i Dra Jana Molina, profesorów gimnazyum św. Anny w Krakowie; Józefa Rowandowskiego i Józefa Tułasiewicza, profesorów gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Dra Władysława Kosińskiego i Czesława Rozmuskiego, profesorów III gimnazyum w Krakowie; Alojzego Szarłowskiego, profesora wyższej szkoły realnej w Krakowie; Józefa Sękiewicza i Władysława Węgrzyńskiego, profesorów gimnazyum w Jaśle; X. Mikołaja Martiniego i X. Mikołaja Łepkiego, profesorów gimnazyum w Kołomyi; Stanisława Jaworskiego, profesora gimnazyum w Rzeszowie; Edwarda Bergera, profesora gimnazyum w Samborze; Józefa Schwarzenberg-Czernego i Karola Gutkowskiego, profesorów gimnazyum w Nowym Sączu; X. Jana Łopuszyńskiego, Pawła Świderskiego i X. Tomasza Dąbrowskiego, profesorów gimnazyum w Stanisławowie; Michała Dury, profesora gimnazyum w Tarnopolu; Walentego Myjkowskiego i Tomasza Dziamę, profesorów gimnazyum w Wadowicach; Platona Sienkiewicza i Dra Zygmunta Urawskiego, profesorów gimnazyum w Złoczowie.

— **P. Władysław Strusiewicz**, jak donoszą dzienniki lwowskie, został mianowany radcą sekcyjnym w Ministerstwie rolnictwa.

— **Z armii.** Najj. Pan rozporządził: Przeznaczenie do awansu na majora Juliana Wiśniewskiego, kapitana I klasy pułku piechoty Nr 95. Lekarzami asystentami w rezerwie zamianowani: Stefan Rogoyski przy batalionie strzelców Nr 13, Stanisław Karpiński przy pułku ułanów Nr 2, Tobiasz Kugel przy pułku piechoty Nr 89, Samuel Brück przy szpitalu garnizonowym Nr 3 w Przemyślu, Feliks Hohn przy szpitalu garnizonowym Nr 14 we Lwowie. Praktykantem aptekarskim w rezerwie mianowany Rudolf Ahl przy aptece szpitala garnizonowego Nr 14 we Lwowie. Profosami rachunkowymi podoficerowie rachunkowi I klasy: Walenty Pawlicek przy areszcie garnizonowym w Przemyślu, Marcin Motter przy areszcie garnizonowym w Czerniowcach. Do funduszu zaopatrzenia dla inwalidów z prawem wyboru mieszkania: Piotr Popiel i starszy weterynarz Teodor Dobiasz. Przeniesieni: Władysław Błachowski, porucznik, do bateryi dywizyi Nr 29, Tadeusz Bolesta hr. Koziebrodzki, podporucznik, do rezerwy pułku huzarów Nr 5. W stan spoczynku przeniesiony kapitan I klasy z 30 p. p. Franciszek Niemeczek.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Budzynow, w powiecie jaworowskim, na dokończenie budowy szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z Warszawy.** Podaną wczoraj wiadomość o ustąpieniu Palicyna, potwierdza *Kuryer Warsz.* w tych słowach: „Dowiadujemy się, że jenerał Palicyn na własne żądanie podaje się o uwolnienie z zajmowanego dotąd stanowiska prezesa dyrekcyi teatrów warszawskich." Z innej strony donoszą, iż dla teatrów warszawskich utworzoną zostaje komisya z 3 członków, a członkami tej komisyi zamianowani zostali: Jankulio, dotychczasowy prezes komitetu cenzury, Buyno, urzędnik do szczególnych poruczeń i Karandiejew, adjutant Hurki.

— **Cenzura warszawska** zabroniła pismom ilustrowanym reprodukować nagrodzone projekty kurtyn do teatru krakowskiego.

— **Z Kijowa** donoszą: Czescy posłowie w Radzie państwa, mianowicie: Vaszaty, Lang, Krumholz, Dyk i Sokol, wysłali do Ignatiewa, jenerał-gubernatora kijowskiego, depeszę, w której wypowiadają swoją radość z powodu obchodu uroczystości prawosławnych we Włodzimierzu na Wołyniu i życzą całej Słowiańszczyznie, aby ją objęło „światło prawdziwej wiary," to znaczy prawosławie.

— **Zmowa cukierników.** Najświeższą nowiną w dziedzinie strajków jest strejk cukierników serbskich. W całem królestwie od tygodnia niepodobna dostać kawałka tortu lub ciastka. Minister skarbu bowiem, w braku innych dochodów, wpadł na pomysł zaprowadzenia podatku od ciastek, spodziewając się z tego źródła, wobec znacznej konsumcyi, niemałych wpływów dla kasy państwowej. Cukiernicy wszakże oświadczyli się na projekt pana ministra zamknięciem swoich fabryk i sklepów, tak, że Serbowie pozbawieni są chwilowo możności osładzania sobie życia.

— **Z akademii francuskiej.** Na opróżnione przez śmierć admirała Jurien de La Gravière krzesło, zgłoszono dotąd ośm kandydatur. Z tych trzy tylko można brać w rachubę: pp. Ernesta Lavisse, Brunetière i Emila Zola.

— **Ostatnie echo sprawy p. Osborne.** Kapitan Osborne, mąż kobiety, która skradła perły przyjaciółce pani Hargreave, a następnie, gdy ta posądziła ją o kradzież, wytoczyła proces o potwarz, — podał się do dymisyi. Kapitan zachował się w całej sprawie jak prawdziwy dżentleman i nie stracił bynajmniej powszechnego szacunku. Naprożno wszakże zwierzchnicy i koledzy usiłowali odwieść go od powziętego zamiaru. Kapitan Osborne uważał, iż winien przez wzgląd na siebie i armię usunąć się do życia prywatnego.

— **Nekrologia.** Zofia Michnówna, b. uczennica seminaryum nauczycielskiego, przeżywszy lat 19, zmarła tu dnia 1 b. m.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 4 czerwca po raz pierwszy: *Gondolierzy*, opera komiczna w 2 aktach Artura Sulivana.

W niedzielę 5 czerwca: Na dochód Stowarzyszenia wzaj. pomocy artystów sceny Lwowskiej: *Halka*, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— Dnia 2 czerwca przeważnie pochmurno, w południe odrobina deszczu; termometr od +15·5 doszedł do +25·2 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 3 czerwca stan jego był 744·4 mm., termometru +18·2 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 4 czerwca św. Saturniny i Flawiana bisk.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Biblioteka warszawska w zeszycie z maja zawiera na czele śliczną nowellę Sienkiewicza p. t.: „U źródła." Utwór ten niesłychanego wdzięku, a napisany z niezwykłą nawet u Sienkiewicza siłą dykcyi, jest pod wielu względami zupełnie innym, jak wszystko, co dotychczas wyszło z pod pióra Sienkiewicza; jestto nowy dowód dziwnej świeżości i niepożytej młodości talentu, który, mimo niepospolitej płodności, umiał uniknąć cienia nawet maniery. Jest zawsze sobą, ale za każdym razem jest odmienny. W dalszym ciągu zeszytu p. H. Biegeleisen ogłasza ustępy „Z nieznanego pamiętnika A. Fredry (ojca)"; Dr Antoni J. opowiada „Dzieje osadnictwa tatarskiego na Wołoskiem pograniczu"; p. W. Bogusławski daje nam zajmujące studyum o roli „Poezyi w teatrze"; p. Karol Rose kreśli obraz „Prasy politycznej Niemiec" na podstawie najnowszych publikacyj niemieckich o tym przedmiocie. Dalej spotykamy wyjątek z cyklu poezyj El-ego p. t.: „Nad głębiami." Dopełniają zeszytu: Kronika paryska, przegląd piśmiennictwa, kronika miesięczna zdarzeń współczesnych i politycznych, oraz wiadomości bibliograficzne.

Nowy dramat Maeterlincka. Autor *Intruza* napisał nowy, pięcioaktowy utwór, o którym bliższą wiadomość podaje *l'Independance belge* w jednym z ostatnich numerów. Dramat nosi tytuł „Peleas i Melizanda;" rzecz dzieje się w bajecznem państwie Arkela, króla Alemondy. Osnowa dramatu przypomina dzieje Paola i Franceski z Rimini. Melizanda, młoda i cudownej piękności dziewica, poślubiwszy starego Golauda, zakochuje się w bracie jego Peleasie. Młodzi walczą długo z pociągającą ich ku sobie namiętnością, wreszcie ulegają jej. Golaud, który z podejrzliwością śledził oddawna ich stosunek, znajduje Melizandę w objęciach Peleasa. Losy kochanków są odtąd rozstrzygnięte: „musieli umrzeć oboje, bo się zanadto kochali." Peleasa zabija Golaud pchnięciem szpady, bohaterka dramatu umiera z rozpaczy. — Dziennik belgijski uprzedzając ogłoszenie utworu drukiem, podaje z niego kilka rzeczywiście prześlicznych scen. Jednę z nich przełożył już na język polski Wiktor Gomulicki i ogłosił w odcinku *Kuryera codziennego*.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Dr Stanisław Tomkowicz: Zabytki budownictwa m. Krakowa. I. Szpital św. Ducha. Z 14 tablicami oraz 8 cynkotypiami i 2 chromotypiami w tekscie. Kraków 1892. Nakł. autora.

— A. Miłosz: Rozum stanu i duch publiczny w Polsce. Kraków 1892. Nakł. autora.

— Sigmund Figdor: Parlamentswissenschaft. III. Die parlamentarische Technik. Berlin 1892.

Dział ekonomiczny.

Jeneralna dyrekcya kolei państwowych ogłasza decyzyę co do uregulowania, względnie podwyższenia lokalnej taryfy towarowej na kolejach państwowych. Z ogłoszenia wynika, iż rząd, mimo odmownego wotum Rady kolejowej, obstaje przy pierwotnem swem postanowieniu i zastosował się tylko do życzenia, odnoszącego się do taryfy na linii Hrob-Mołdawa. Także i co do należytości manipulacyjnej za transport węgla na bliskich przestrzeniach (do 80 kilometrów) nie zaszła żadna zmiana w przedłożeniu. Należytość manipulacyjna zostanie tedy przy węglu podniesioną z 2 na 3 centy, a we wszystkich innych klasach z 3 względnie 2 na 4 centy. Nowe taryfy wejdą w życie 15 lipca.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 czerwca.

Konjunktury zbożowe nie uległy w ostatnim czasie rzeczywistej zmianie, a specyalnie na targu dzisiejszym tutaj ruch był bardzo ograniczony, ponieważ z powodu świąt kupujący nader mały w zakupnach brali udział, tak że w cenach nie da się właściwie skonstatować żadna różnica.

Płacono za pszenicę białą od 9·90 do 10·25 złr., za czerwoną od 9·50 do 10·— złr., za żółtą od 9·50 do 10·— złr.; za żyto od 8·50 do 9·— złr.; za jęczmień browarny od 7·50 do 8·— złr.; na kaszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 6·75 do 7·15 złr.; za rzepak stary od 11·— do 11·50 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 30 kwietnia 1892 r.	10,799.429 złr. 45 ct.
Od 1 do 31 maja 1892 roku złożono	446.111 złr. 99 ct.
Suma . .	11,245.541 złr. 44 ct.
Od 1 do 31 maja 1892 roku zwrócono	396.194 złr. 46 ct.
Stan wkładek dnia 31 maja 1892 r.	10,849.346 złr. 98 ct.

Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 30 kwietnia 1892 r. wynosił .	złr. 2,037.533 ct. 75
W miesiącu maju b. r. złożono	„ 101.256 „ 67
Razem	złr. 2,138.790 ct. 42
W tymże czasie podniesiono	złr. 103.899 ct. 83
Stan wkładek w dniu 31 maja b. r.	złr. 2,034.390 ct. 59

Wiedeń 3 czerwca. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 31 maja 1892 roku:

Banknoty w obiegu	398,208.000 złr.	(+ 4,601.000)
Zapas kruszcowy .	244,940.000 „	(— 209.000)
Portfel wekslowy .	142,953.000 „	(+ 3,186.000)
Lombard	23,273.000 „	(+ 636.000)
Rezerwa banknotów nieopodatkowanych	51,761.000 „	(— 7,654.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 3 czerwca. Według *Polit. Corresp.* nie jest uzasadnioną pogłoska o zamierzonej rekonstrukcyi gabinetu węgierskiego. Będzie tylko mianowany nowy minister handlu w miejsce zmarłego Barosza, ale i ta nominacya nastąpi dopiero za kilka tygodni.

Buda-Peszt 3 czerwca. Papież wystosował z okazyi uroczystości koronacyjnej pismo gratulacyjne do Cesarza. Pismo to wręczy Cesarzowi nuncyusz Galimberti.

Berlin 3 czerwca. Według *Voss. Ztg* toczą się pomiędzy niemieckim a austro-węgierskim rządem rokowania o przeprowadzenie uproszczonego postępowania w sprawach wspólnych interesów cłowych i handlowych.

Berlin 3 czerwca. *Vossische Ztg* wyraża nadzieję, że cesarz Wilhelm zgodził się na spotkanie z carem w Kilonii jedynie pod warunkiem, że car przybędzie później przecież do Berlina. Tylko w tym razie bowiem będzie mogła opinia Niemiec zapomnieć, że car znowu okazał niechęć przybycia do Berlina.

Berlin 3 czerwca. Większość tutejszych dzienników uważa za rzecz znaczącą, że spotkanie w Kilonii przyjdzie do skutku na życzenie cara; niema jednak powodu do przypuszczeń, żeby miały zajść jakiekolwiek zmiany we wzajemnych politycznych stosunkach.

Paryż 3 czerwca. Członkiem Akademii wybrany został historyk Lavisse. W pierwszem głosowaniu otrzymał Zola 10 głosów, w drugiem 3 głosy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 czerwca. Rada miejska postanowiła przyznać 5000 złr. dla rodzin ofiar katastrofy w Brzezowej Horze.

Praga 3 czerwca. *Deutsches Abendblatt* podaje przerażający obraz nieszczęścia, jakiego widownią jest miejsce katastrofy w Brzezowej Horze. W Przibramie i w miejscowościach okolicznych panuje ogólna żałoba. Przez ulice Przibramu przesuwają się wozy chłopskie, na których znajdują się zwłoki przykryte wiórami i obwinięte w koce. Na cmentarzach w Przibramie i w Brzezowej Horze kostnice są przepełnione. Zwłoki muszą być składane na podłodze. Na koszta pogrzebu nadchodzą liczne składki. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbył się pogrzeb dotychczas wydobytych ofiar; w pogrzebie wzięła udział orkiestra górnicza, a górnicy wystąpili w uroczystych strojach. Dalsze pogrzeby odbywać się będą w następnych dniach o godzinie 6½ rano i wieczorem.

Namiestnik, który przybył wczoraj do Przybramu, udał się natychmiast z ministrem rolnictwa na miejsce nieszczęścia.

Burmistrz Stephan, który wczoraj z robotnikami spuszczał się do szybu, podczas jazdy zemdlał wskutek duszących gazów. Pochwycony natychmiast przez robotników i wydobyty na powierzchnię ziemi, powoli odzyskał przytomność.

Praga 3 czerwca. Minister rolnictwa i namiestnik postępowali podczas pogrzebu ofiar katastrofy w Brzezowej Horze za trumną sztygara Pescheka, który zginął podczas akcyi ratunkowej.

Praga 3 czerwca. Liczba ofiar w Brzezowej Horze według oficyalnych wiadomości wynosi 332. Ogień w szybie „Marya," o ile się zdaje, wygasł, ponieważ podnoszące się gazy mają temperaturę tylko 15° ciepła. W szybie „Prokopa" ponownie zaczęto wykopywać zwłoki, po wpuszczeniu tam masy pary, aby zneutralizować szkodliwą działalność gazów. Ten sposób postępowania jest jeszcze niemożliwy w innych szybach.

Namiestnik odjechał z Przybramu do Pragi. Minister rolnictwa odjeżdża dziś wieczorem.

Praga 3 czerwca. Według sprawozdań dzienników czeskich liczba ofiar w Brzezowej Horze wynosi rzekomo 400 osób; między temi znajduje się pięciu słuchaczy akademii górniczej. Szyb „Maria" tak jest napełniony gazami, że wydobycie zwłok zaledwie w przeciągu dwóch tygodni będzie możliwe. Na cmentarzach w Przybramie i w Brzezowej Horze wykopano wspólne groby na 350 osób. Znalezione części zwłok pomieszczone zostały w mniejszych trumnach. Rozgrywały się przytem wstrząsające sceny, ponieważ członkowie rodzin nieszczęśliwych starają się rozpoznać poszczególne części zwłok.

Buda-Peszt 3 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu prezes gabinetu prosił Izbę, ażeby sprawę nieprzyjętej do wiadomości odpowiedzi na interpelacyę postawić na porządku dziennym po załatwieniu budżetu (Potakiwanie).

Prezes gabinetu w odpowiedzi na interpelacyę Ugrona oświadcza, że weźmie udział w uroczystościach jubileuszowych zarówno armia wspólna, jak i węgierska obrona krajowa. Uroczystość nie będzie miała bynajmniej prowincyonalnego charakteru, ponieważ wezmą w niej udział wszyscy reprezentanci dyplomatyczni.

Buda-Peszt 3 czerwca. Izba deputowanych przyjęła żywemi okrzykami: *eljen!* adres hołdu dla cesarzowej, która nie będzie mogła wziąć udziału w uroczystościach jubileuszowych.

Berlin 3 czerwca. Cesarz ogłosił podczas wczorajszego obiadu zaręczyny księżniczki Maryi Edynburskiej z rumuńskim następcą tronu.

Wczoraj wieczorem aresztowano Ahlwardta w jego mieszkaniu.

Berlin 3 czerwca. Komisya siedmiu ukończyła obrady nad reformą szkolnictwa. Członkowie komisyi wraz z ministrem oświaty zaproszeni zostali wieczorem do cesarza.

Berlin 3 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi z Moskwy, że ostatniej nocy szerzył się na jednem z przedmieść tamtejszych pożar, który zniszczył 80 wielkich domów. W. ks. Sergiusz prowadził osobiście roboty ratunkowe.

Berlin 3 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza na twierdzenie Ahlwardta, wypowiedziane na zgromadzeniu w Zwickau, jakoby pewien komendant brandenburskiego pułku piechoty zwrócił ministerstwu wojny wszystkie karabiny swego pułku — że w sferach kompetentnych nic o tem nie wiadomo.

Paryż 3 czerwca. Carnot przyjmował w pałacu elizejskim króla szwedzkiego. Król wyjeżdża dzisiaj do Genewy.

Paryż 3 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu wieczorem i odjechał natychmiast z matką do Chantilly.

Paryż 3 czerwca. Członkiem Akademii w miejsce admirała Jurien de La Gravière wybrany został profesor Ernest Lavisse. Na Emila Zolę padły trzy głosy.

Paryż 3 czerwca. W Saint Ouen aresztowano 5 anarchistów.

Rzym 3 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby złożył minister skarbu deklaracyę, iż rząd zgadza się na natychmiastowe zastosowanie klauzuli o cłach od wina, ponieważ włoscy producenci prawie jednomyślnie odrzucają dostarczoną im ochronę cłową. Rząd prosi jednak o przyjęcie formuły fakultatywnej. Izba w tajnem głosowaniu uchwala zastosowanie klauzuli o cłach od wina w następującem brzmieniu: Rząd jest upoważniony zniżyć dla najbardziej uprzywilejowanych krajów cło wwozowe od hektolitra wina w beczkach i oplatankach na 5 franków 77 centimów.

Rzym 3 czerwca. Około 10 000 osób udało się wczoraj, jako w dziesiątą rocznicę śmierci Garibaldiego, na wyspę Caprerę, gdzie bawi cała rodzina Garibaldiego. Od króla otrzymał Menotti Garibaldi następującą depeszę: Wspomnienie wielkiego ducha Garibaldiego, który, dążąc do najwyższych celów, pogardzał wszelką małostkową walką stronnictw, podtrzymywać będzie zawsze żywego znicza miłości ojczyzny wśród ludu włoskiego, który, oceniając wartość jedności swej i wolności, wskazywać będzie zawsze tych natchnionych ludzi, którzy dlań zdobyli najwyższe te dobra.

Kopenhaga 3 czerwca. Według doniesienia z Amalienborg, carowa rosyjska w poniedziałek wieczorem uda się za królestwem duńskimi do zamku Bernstorff, gdzie także przybędzie car po powrocie z Kilonii.

Petersburg 3 czerwca. Ostatnie sprawozdanie departamentu rolnictwa wyraża jaknajpomyślniejszą nadzieję zadawalniających zbiorów. Zasiewy letnie po większej części, zasiewy zimowe miejscami są zadawalniające.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 czerwca. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 80	Anglobanki	155 10
Renta austryac. srebrna „	95 45	Uniony	248 75
Renta austryac. 4% złota . . .	113 15	Bankvereiny	— —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	100 85	Akcye Länderbank.	218 75
Akcye Ban. Aus.-W.	996	„ kol. Kar. Lud.	215 —
„ kredytowe .	322 50	„ „ lwowsko-czerniow.	244 —
Londyn	119 25	„ „ połudn.	99 25
Napoleony	9 48½	Elbethale	238 50
Dukaty	5 67	Nordbahny	2895
Marki	58 50	Staatsbahny	305 50
5% Renta węg. pap.	100 70	Alpiny	63 30
4% „ „ złota	110 70	Akcye tytoniowe .	178 50
Losy prem. węg. .	142 75	Ruble	124 75
Losy tureckie . . .	44 10		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3 czerwca.

Banknoty austr. . .	171 10	4% Listy likw. pol.	66 10
Krótki Wiedeń . .	170 85	Akc. kol Kar. Lud.	— —
Banknoty ros. . .	214 55	„ austr. kred. .	172 37
5% Listy zast. pols.	66 70	Ultimo Ruble . . .	215 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	124 —	126 —
Marki niemieckie	58 20	58 70
90-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	95 40	96 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 70	94 60
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105 —
4½% „ „ „ . .	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . .	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
5% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	213 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	243 —	246 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	333 —	337 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 50	18 20
„ węgier. „ „	11 60	12 40
„ włosk. „ „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 2 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²⁄₁₀% Renta papierowa . .	95 75	95 95
4²⁄₁₀% „ srebrna . .	95 50	95 70
4% Renta złota	112 90	113 1
5% „ papier. nieopodatkow.	100 95	101 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	141 —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 80	142 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 25	152 50
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183 —
5% Renta węg. papierowa . .	100 60	100 80
4% „ „ złota	110 65	110 85
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 70	105 10
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 50	156 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	322 50	323 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	363 50	364 50
Oesterr. Länderbank . . 200 „	219 25	219 75
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	999	1000
Unionbank . . . . . . 200 „	247 75	248 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	163 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 —	118 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr.	200 75	201 25
Ferdynanda Północ. . 1000 „	2895	2905
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 90	215 10
Koszycko-Oderberg . 200 „	181 75	182 75
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	244 80	245 50
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	199 75	200 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	303 75	304 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	99 —	100 —
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	200 50	200 75
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	111 85	112 35
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 25	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102 —
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem. .	123 —	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 80
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 60	96 60
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 50
„ nieopd. „ „ „	93 80	94 80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 10	194 10
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	144 25	145 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 75	122 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 40
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 —	101 40
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	119 25	120 75
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	159 25	159 75
„ Węgierskie . „ 100	143 —	143 50
„ Tureckie . . fr. 400	45 60	46 10
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 75	7 25
Kredytowe . . . . . . „ 100	188 50	189 50
Insbruku . . . . „ 20	25 —	25 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 75	59 —
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	17 50	18 —
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 25
Rudolfa . . . . „ 10	24 —	— —
Salzburskie . . . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 90	11 95
Marki niemieckie za 100 marek	58 57	58 62
Rubel papierowy za 100 rubli .	125 25	125 50

Lwów 2 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333 —	337 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „ . . .	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 2 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	102 25
„ „ „ „ V . .	— —	101 85
4% „ likwidacyjne . . .	— —	98 65
5% „ warszawskie ser. I .	— —	102 —
„ „ „ „ III .	— —	102 —
„ „ „ „ IV .	— —	101 50

DOBRA OSZCZĘDNA KUCHNIA.

Bardzo smacznemi stają się wszelkie rosoły przez dodanie kilku kropli **przyprawy do rosołu Maggiego.** — Można się zupełnie obejść bez mięsa do rosołu lub też zapasowy rosół mięsny poprostu pomnożyć. — Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i łakoci we flaszeczkach po 45 centów. (1315-1-2)

Wyszło już **czwarte wydanie**

Nowenny do Najświętszej Panny Nieustającej Pomocy

z przykładami cudów za przyczyną Najśw. Panny

przez (1239 5-6)

O. Bernarda Łubieńskiego,

Redemptorzystę.

Cena egzempl. w oprawie zwykłej 25 cnt., zaś w oprawie **bardzo ozdobnej** 45 cnt.

Nakład Księgarni Katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Wkrótce wyjdzie z druku:

Pierwszy rok nauki szkolnej.

Przewodnik metodyczny cz. I. Przygotowanie do nauki napisał **Julian Maciołowski.**

Książki na **NAGRODY PILNOŚCI** polecone przez Radę szkolną własnego nakładu i inne, dostarcza pod korzystnemi warunkami **Księgarnia J. M. Himmelblaua w Krakowie.** (1358-1-2)

W sobotę dnia 4go, w niedzielę dnia 5go i w poniedziałek dnia 6go b. m.

w Parku Krakowskim

podczas Koncertu muzyki wojskowej będą dane wielkie senzacyjne przedstawienia dotąd nieprześcignionej siłaczki **Miss Annety Astory,** przedstawiającej atletyczną i magnetyczną siłę zwaną Magnesem z Georgii, czyli amerykańskim cudem świata.

O godz. 4ej początek Koncertu,
o godz. 7ej występ Miss Annety Astory,
o godz. 8ej występ jednonogiego akrobaty p. Georga Fabiga. (1360-1-2)

Do nabycia

TEREN NAFTOWY

w dobrach niedaleko Krosna położonych. — Bliższych szczegółów udzieli **Notaryusz w Dubiecku.** (1359-1-3)

Kufstein (stacya granicz. m. Tyrolem a Bawaryą) wygodna stacya dla przerwania podróży z południa lub na południe.

Hotel Gisela

naprzeciw dworca kolei, urządzony z wszelkim komfortem nowoczesnym. Restauracya na dworcu jest w połączeniu z hotelem. Przystępne ceny. Portyer przy każdym pociągu na dworcu. Otwarcie dnia 5 czerwca 1892 r. (1320-1-2)

Th. Suppenmoser.

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,

Kraków, ul. ś. Tomasza 21, filia: ul. Floryańska 15,

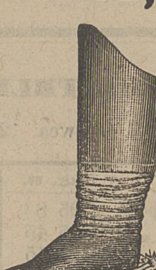

poleca obuwie damskie od **3** zł**r. 25** ct., męzkie od **4** zł**r. 25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (979 37-)

Zdolnych czeladników meblowych

przyjmie **J. Pohlner,** właściciel fabryki mebli w **Cieszynie.** (1329 3 3)

Pierwszorzędny w kraju skład wód mineralnych

założony w roku 1864

pod firmą

N. Traum w Tarnowie

poleca Szanownej Publiczności swe zapasy

TEGOROCZNYCH

świeżych wód mineralnych

i najlepszej marki

stary koniak

prawdziwy francuski.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się szybko. (1351-2-5)

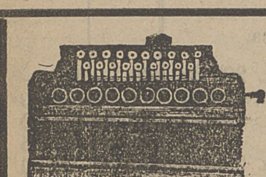

Najlepsze i najtańsze

harmonijki

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. Lederhofer w PRADZE,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (1053 6)

4.000,000 marek

pieniędzy instytutów ma być **częściowo** wypożyczonych na pierwsze **hipoteki dóbr, kamienic i fabryk,** na odsetki począwszy od 4%. **Opłatne** zapytania w języku niemieckim ze zwrotną marką przyjmuje pod **A. 26** centr. biuro ogłoszeń **G. L. Daube & Co. Frankfurt a. M.** (1043 2-2)

EUG. SMIDOWICZ w **Krakowie, Sukiennice L. 29,** poleca wielki wybór **Rękawiczek** glace duńskie — damskie i męskie — z fabryki J. E. Zachariasa. **Ceny niskie. Zamówienia odwrotnie.** (824 3-)

Nauczycielka Polka

wychowana w Paryżu, z wyższem wykształceniem w językach, muzyce i rysunkach, — **Francuzka** (bonne supé ieure), zaszczytnie polecona, **zaraz** do umieszczenia. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza L. 3. (1349-2-3)

Une Française, moyen-âgé, cherche une place pour des jeunes enfants. — **B. J. Cracovie,** rue Zwierzyniecka No. 21. (1350-2-3)

Poszukuję administracyi dóbr lub dzierżawy małego folwarku. (1338-3 3)

L. Tomaszewski w Kałuszu.

Prawdziwe Wapno hidrauliczne

z Perlmoos (1268-6-10)

(ANGELO SAULICH)

sprzedajemy po cenach fabrycznych.

H. & A. LORIE

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 14.

W. C. ANGELUS

(dawniej BRUNO HAHN)

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,

poleca:

Sznurówki wysokie i niskie;
Wachlarze, Parasolki;
Pończochy damskie i dziecinne;
Gąbki, Mydła, Perfumy;
Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie;
Weloniki, Wstążki, Koronki;
Przybory do krawieczczyzny;
Nożyczki. (1162 3-)

MENTOLINA.

Jedyny środek przeciw katarowi wyrobu **Konstantego Śmieszka,** aptekarza pod „Lwem" na Kleparzu w Krakowie. — Mentolina jest wypróbowanym, skutecznym, przyjemnym i orzeźwiającym środkiem przeciw katarowi. Używa się kilka razy (2—3) na dzień jako tabaczkę, a do dwóch dni usuwa katar nosa i jego następstwa zupełnie. **Cena pudełka 25 ct.** (1284-5-5)

Służbę doborową, dworską i miejską, robotników fabrycznych, również oficyalistów prywatnych, poleca (1095-17-)

BIURO

Świderskiego w Tarnowie.

Kobieta w średnim wieku, inteligentna, z chlubnemi świadectwami, któraby zechciała przyjąć obowiązek jako bona do średnich dzieci, znajdzie zaraz umieszczenie w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(112-24-)

Największy wybór

fortepianów, pianin i harmonij

w składzie J. M. KORDECKIEGO

w Krakowie,

ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria;

SPRZEDAŻ ZAMIENNA.

Wynajem. (419-31-104)

PIERWSZA AUSTR. SZLĄSKA

fabryka ram barokowych i kielowanych

p. f. **Franz Jankowsky, Troppau,** wyrabia wszelkie rodzaje ram i listew. (955-23-30)

Katalogi darmo.

TYLKO JESZCZE KILKA DNI.

Ciągnienie już dnia 23 czerwca 1892 r.

węg. państ. loteryi dobroczynnej

Główna wygrana 60.000 złr. w. a.

Ogólna ilość wygranych 160,000 złr.

Losy po 2 złr. są do nabycia w Dyrekcyi loteryjnej w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loteryjnych, solnych i podatkowych, prawie we wszystkich urzędach pocztowych, u Merkura w Wiedniu i w innych miejscach. (1133-1-4)

Budapeszt, 1 kwietnia 1891 r.

Król. węg Dyrekcya loteryjna.

Auskunft: Direction Wien, Währing, Zimmermanng. 10.

Salzerbad

stacya kolei Zachodniej Hainfeld D. Aust, zdroje słone, soli glauberskiej, kuracye wodne, elektryczność, mięsienie, kuracye dyetetyczne i terenowe, pływalnia, 1800' n. p. m. Ceny mierne, mieszkania na lato tanie. Prosp. darmo, kier. lekarz kąpiel. Dr. Fränkl. (1223 3-15)

Parkiety i posadzki deszczułkowe

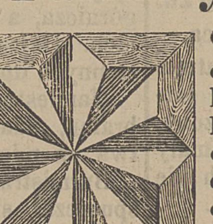

oraz **wszelkie roboty stolarskie,** jakoto: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen), **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p., jakoteż: **krzesła ogrodowe składane** poleca parowa fabryka

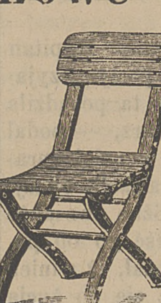

Braci WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materyały tarte. (1096-17-20)

NAJTAŃSZE OPARKANIENIE.

Cynk. stal. kolczasty drut do parkanów

tudzież wszelkich rozmiarów

DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANOW

dla zwierzyńców, kultur leśnych, płotów i t. p., **cynkowane** lub **smołowane,** dostarcza najtaniej firma: **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. M.** (1015-18-25)

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1006-18-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Podwójnie polewane nasady kominowe.

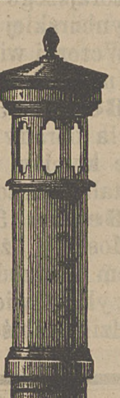

Pierwsza c. k. uprzyw. SCHATAUERSKA

Fabryka sztucznego bazaltu, wyrobów szamotowych i kamionkowych

K. SCHLIMP,

Zakład szlamowania kaolinu w WINAU pod Znaim,

w Wiedniu, I. Maysedergasse 4.

Klinkery do brukowania chodników, zajazdów, podwórzy, stajen i ulic. **Klinkery i płyty mozajkowe. — Rury,** nasady kominowe, **płyty** i naczynia **kamionkowe** polewane.

Ogniotrwała cegła szamotowa.

Rury dymowe i ogniskowe, kaolin podwójnie szlamowany biały.

Wykonuje kanalizacyę z kamionek.

Zastępca: H. i A. Lorie w Krakowie.

ul. św. Gertrudy L. 14. (705 7-10)

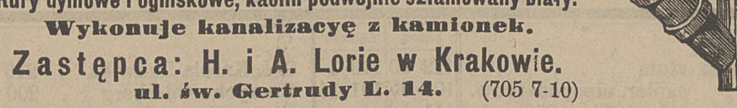

RURY KANAŁOWE.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (712 5-25)

„Saxlehnera wody gorzkiej."

Kilka Francuzek

poszukuje umieszczenia na czas wakacyj.

AGENCE INTERNATIONALE

Mme Sikorska. Kraków, Hotel Saski. (1297 5-6)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995-150-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Sprzedajemy

dług, prenotowany na realność w Krakowie, w sumie około 5000 złr. (1346-2 5)

Ludwik Oser & Co.,

Mühlsteinfabrik in **Krems a. D.**

Nowy Zakład artyst.-fotograficzny

K. Żelechowskiego,

artysty-malarza (dawniej Błoniewskiego),

Kraków, ulica Podwale L. 14,

wykonywa podług najnowszych ulepszeń w różnych formatach fotografie, **portrety kredkowe i olejne.** — Ceny nadzwyczaj przystępne. (1122-16-20)

Realność

składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, położona w śródmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u *Józefa Doerflera*, administratora tejże realności, w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 12, II. piętro. (1235-9-12)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (866 216)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Już otwarty Ogród Wenecki w Dębnikach za Wisłą,

gdzie dawniej przewóz, w którymto ogrodzie odbędzie się **dziś w niedzielę i każde święto**

KONCERT muzyki wojskowej c. k. pułku 20.

Ogród ten zaopatrzony jest w wyborowe zimne potrawy i napoje, jakoto: **PIWO w szklankach i butelkach różnego gatunku i Bok okocimski.**

Wódki i likiery łańcuckie z fabryk JWgo Hr. Potockiego. — Codziennie świeży chleb wiejski i domowy z masłem, mleko kwaśne i śmietana. — Dla PP. Amatorów wyborna kręgielnia.

Ręcząc za szybką i rzetelną usługę, polecam się z szacunkiem (1236-6-12)

Emanuel Tilles.

Rymanów

Zakład zdrojowo-kąpielowy, ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20 maja i dzieli się na trzy okresy tj. I. od 20 maja do 19 czerwca, II. od 20 czerwca do 19 sierpnia, III. od 20 sierpnia do 20 września.

W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o $1/3$ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy, zaopatrzeni w świadectwa ubóstwa, przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone. — 2 restauracye, muzyka zakładowa, sklepy, piekarnia, rzeźnia itp. w Zakładzie.

Stacya „Rymanów" c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów; poczta, telegraf i apteka w miejscu.

Lekarzem zakładowym jest *Dr. Józef Dukiet* z Przemyśla; oprócz niego ordynują i inni lekarze.

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą; **sól leczniczą** do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.**

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.** (1242-3 6)

[Przedruk nie będzie płacony].

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (178-125-)

Na wiosnę i na lato!

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że **filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych **sukien męskich,** mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
spodnie kamgarnowe,

Zarzutki, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych** na sezon wiosenny i letni, we własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. (816-49-104)

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: W **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9 w **Przemyślu,** we **Lwowie,** w **Czerniowcach,** w **Biały** (Bielsku), w **Opawie,** w **Pilznie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.**

Wszystkich mężczyzn

cierpiących na osłabienie męskie, zaprasza się we własnym interesie o sprowadzenie broszury używania patentowanego we wszystkich państwach, odznaczonego złotemi medalami galwano-elektrycznego przyrządu **„Refector."** Jedyny przyrząd, który wedle profesora Volty, polegając na naukowej podstawie jest konstruowany i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga. Zastosowany przez profesorów i lekarzy. Refectora można wygodnie w kieszeni umieścić. Broszurę z opisem użycia wysyła darmo i opłatnie posiadacz przywileju **Th. Biermanns** w Wiedniu, I., Schulerstr. 18 (także dyskretnie pod lit.). (1022-22-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*